W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.95 z odn. do domu 1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VII. Kraków, Sobota 20 lutego 1937 r. Nr. 51

Hiszpania kolonią Włoch!

Sensacyjne wynurzenia angielskie o zamiarach Mussoliniego

LONDYN. — Omawiając stan faktyczny interwencji mocarstw w wojnie domowej w Hiszpanii, korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian" stwierdza, że Włochy prowadzą obecnie zakrojone na większą skalę operacje wojskowe w Hiszpanii, mając tam co najmniej 50 tysięcy żołnierzy i pokaźne zapasy sprzętu wojennego.

Według korespondenta, wysyłka rosyjskich materiałów wojennych na rzecz wojsk rządu madryckiego zdaje się zmniejszać. Zaciąganie się francuskich ochotników nie tylko prawie zupełnie ustało, ale nawet tysiące rozczarowanych ochotników francuskich domaga się repatriacji. Interwencja na rzecz wojsk rządu madryckiego słabnie. Również i po stronie powstańczej interwencja, według dziennika, dobiega końca, co najmniej jeśli chodzi o wysyłkę wojsk i materiałów wojskowych.

W ciągu ostatnich kilku tygodni, pisze dziennik, Włochy wysyłały potężne posiłki i z kilku portów włoskich odpłynęły do Hiszpanii formacje wojskowe wszystkich kategorii broni oraz olbrzymie ilości sprzętu wojennego.

Korespondent zaznacza, że wojna domowa w Hiszpanii przerodziła się głównie w kampanię włoską, skierowaną przeciwko zwolennikom rządu madryckiego i tracącej na sile grupy, która go popiera.

Nawet Niemcy, które przez pewien czas zajmowały w wojnie domowej wybitne miejsce, zwłaszcza w lotnictwie, odgrywają obecnie tylko drugorzędną rolę.

Obecnie Mussolini dąży do współdziałania z innymi mocarstwami, aby uczynić interwencję zbyteczną. Dostateczna ilość wojsk i sprzętu wojennego została już wysłana do Hiszpanii, aby zgnieść siły rządu madryckiego swoją przewagą liczebną żołnierzy i broni.

Układ w sprawie ochotników zostanie, zdaniem korespondenta, wykonany, ponieważ dalsza wysyłka ochotników staje się po prostu zbyteczna.

Gdyby jednak wojska rządu madryckiego, zdobywając się na nadludzki wysiłek, stawiały skuteczny opór, to — zdaniem korespondenta — możliwe jest, że Rzym pojmować będzie swe zobowiązania, wynikające z układu nieinterwencji, nieco mniej rygorystycznie.

Dziennik podkreśla, że Mussolini już od pewnego czasu zużyty jest wojną hiszpańską i pragnie ją łącznie z nieinterwencją skończyć.

Stanowisko to jest zrozumiałe, jeżeli się uwzględni, że wysiłek wojskowy Włoch jest obecnie bezpośrednio po kampanii abisyńskiej olbrzymi, co zmusza Włochy do ciężkich ofiar.

Dziennik przypuszcza, że Mussolini uważać ma układ o nieinterwencji za korzystny dla siebie, ponieważ układ ten działać będzie przede wszystkim przeciwko ewentualnej dalszej wysyłce pomocy na rzecz rządu madryckiego, podczas gdy powstańcy już uzyskali wszelką pomoc, potrzebną do odniesienia ostatecznego zwycięstwa, o ile zwycięstwo w ogóle jest możliwe przy pomocy metod czysto wojskowych.

W sensie militarnym szala przechyla się wyraźnie na niekorzyść wojsk rządu madryckiego.

Przy końcu ub. r. istniała pewnego rodzaju równowaga liczebna między t. zw. „ochotnikami" walczącymi po obu stronach, aczkolwiek i wówczas powstacy mieli przewagę pod względem wyszkolenia i ekwipunku.

Tak zwani „ochotnicy" po stronie powstańców niewątpliwie przeważają liczebnie t. zw. „ochotników" po stronie rządu, co najmniej w stosunku 2:1.

Korespondent przypuszcza, że wojska włoskie i niemieckie w Hiszpanii wynoszą obecnie co najmniej ok lo 70 tysięcy, a jeżeli chodzi o wyposażenie wojenne nie ma porównania między obu stronami, podkreśla dziennik.

Płk. Miedziński o planach nowego obozu

Mniejszości narodowe podzielone będą na trzy grupy

Wczoraj odbyło się o godz. 8-ej wiecz. drugie kolejne posiedzenie klubu dyskusyjnego posłów i senatorów b. uczestników walk o niepodległość.

Przewodniczący wicemarszałek Miedziński rozwinął tezy swego referatu, wygłoszonego w ubiegły piątek.

Ze względu na spóźnioną porę dyskusja nad referatem przełożona została na dzień następny.

Według wiadomości kuluarowych wicemarszałek Miedziński we wczorajszym przemówieniu poświęcił wiele miejsca zagadnieniom mniejszości narodowych w Polsce. **Podkreślił on, że odrębnie należy traktować zagadnienia mniejszości słowiańskiej, inaczej zaś żydowskiej, a zgoła odmiennie mniejszości niemieckiej i rosyjskiej.**

Potępiając jak najostrzej wszelkie gwałty, dokonywane na Żydach, zaznacza, iż problem żydowski w Polsce winien być rozwiązany wyłącznie na płaszczyźnie społeczno-gospodarczej.

Pan Miedziński zakomunikował, iż prowadzone są obecnie rozmowy z rozsądnymi sferami żydowskimi, które doskonale rozumieją sytuację, celem ułatwienia odpływu Żydów z Polski.

W stosunku do mniejszości słowiańskiej winnismy odegrać rolę starszych braci. Mniejszość ta miała w 1918 roku do wyboru: pójść do Rosji, względnie pozostać w Polsce. Wybrała Polskę i dzieje jej się tutaj lepiej, aniżeli tam.

Jeśli chodzi o sprawy mniejszości niemieckiej i rosyjskiej, to powinny one być ujęte w sposób wręcz odmienny aniżeli sprawy wyżej wymienionych mniejszości. Należy bowiem pamiętać, iż były to narodowości panujące na naszych ziemiach w okresie niewoli Polski; składają się one z urzędników oraz z elementów napływowych.

Mówca zaznacza, iż do obozu będą mogli należeć wszyscy, niezależnie od tego czy byli przedtem przeciwko niemu, czy też nie, ważne będzie kto pójdzie jutro.

Dalej wicemarszałek Miedziński poruszył raz jeszcze problem młodzieży i jej nacjonalizm, podkreślając konieczność szerszego programu nacjonalizmu.

Omawiając zagadnienia gospodarcze, podniósł że zysk winien być w interesie społecznym kontrolowany przez państwo.

Deklaracja polityczna pułk. Koca

Termin jej ogłoszenia wyznaczony będzie w sobotę

Ze źródeł miarodajnych komunikują nam, że w sobotę dnia 20 b. m. wyznaczony zostanie termin ogłoszenia deklaracji politycznej, opracowanej przez p. pułkownika Adama Koca.

Przypominamy przy tej okazji, że w związku z pracami politycznymi pułk. Adama Koca krążyło dotychczas mnóstwo pogłosek, które w zasadzie nie znajdowały żadnego potwierdzenia.

Od początku bowiem podjęcia tych prac p. płk. Koc nie udzielał nikomu żadnych informacyj o ich postępie, ani też nie życzył sobie komentowania ich przed tym, aż podane będą do wiadomości społeczeństwa.

Z tych też względów ogłoszenie deklaracji będzie nadwyraz ważnym wydarzeniem w naszym życiu politycznym i społecznym.

Prez. Łodzi niezatwierdzony

P. minister Spraw Wewnętrznych odmówił zatwierdzenia na stanowisku prezydenta miasta Łodzi p. Norberta Barlickiego.

Zażarte walki pod Jarama

Niemcy wydadzą zakaz werbunku

MADRYT. Od wczesnych godzin porannych rozpoczęło się natarcie wojsk rządowych na odcinku Jarama.

Wiadomości, nadchodzące z frontu stwierdzają, że akcja rozwija się zadawalniająco. Oddziały powstańcze zmuszone były do cofnięcia się z miejscowości Estadire, pod San Martin de la Vega.

Po przygotowaniu artyleryjskim atak rozpoczęto o godz. 4 rano. Artyleria niszczyła ogniem pierwsze linie powstańcze i ogniem zaporowym związała drugie linie.

W łączności z artylerią, 22 samoloty bombardujące, osłaniane eskadrą samolotów myśliwskich, ostrzeliwały okopy powstańców.

W godzinę później, piechota wspomagana przez czołgi i samochody pancerne, przy silnym ogniu broni maszynowej rozpoczęła atak.

Oddziały gen. Franco po 2-godzinnym morderczym ogniu osłabły, co umożliwiło zbliżenie się wojskom rządowym do pozycji powstańczych i dokonania bezpośredniego natarcia.

Walka na tym odcinku trwa nadal.

MADRYT. Dowódca obrony Madrytu gen. Miaja oświadczył wczoraj po południu, że z rana wojska rządowe przeszły do natarcia na wszystkich odcinkach frontu madryckiego oraz na odcinku Jarama.

Wedle gen. Miaja, dotychczasowe doniesienia z pola walki brzmią pomyślnie dla wojsk rządowych.

PARYŻ. Havas donosi z Berlina: Niemieckie koła dyplomatyczne oświadczają, że rząd niemiecki niezwłocznie wyda rozporządzenie zapowiedziane w nocie niemieckiej do rządu brytyjskiego z dn. 24 stycznia, zakazujące werbunku i wysyłki obywateli niemieckich **na wojnę domową w Hiszpanii,**

Bezpieczeństwo i ład w kraju

dzięki energii premiera Składkowskiego

Z wczorajszych obrad w Sejmie

W dniu wczorajszym Sejm rozpatrywał budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Sprawozdawca pos. Stroński ograniczył się do kilku ogólnych uwag odsyłając posłów do swego drukowanego referatu.

Przypomniał jedynie charakter dyskusji nad tym ministerstwem w komisji budżetowej podnosząc, że szczególną uwagę zwracano na zagadnienie bezpieczeństwa ze względu na wzrost przestępczości. Pos. Stroński podnosi, że na odcinku Policji Państwowej osiągnięto znaczne postępy, dzięki przeprowadzeniu szeregu zmian organizacyjnych.

Z zadowoleniem mówca stwierdza o uspokojeniu jakie nastąpiło w kraju oraz o fakcie, że policja do uśmierzania zaburzeń od dłuższego czasu nie używa już broni palnej. Jest to skutek wprowadzenia tak zwanych zwartych oddziałów policyjnych. Następnie podniósł mówca pracę Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zmierzającą w kierunku zmniejszenia nadmiernej ilości organizacyj społecznych.

Wreszcie sprawozdawca podniósł, że porozumienie polsko-ukraińskie dało pewne dodatnie wyniki i wyraził przekonanie, że z czasem porozumienie to będzie miało jeszcze głębsze znaczenie.

W końcu pos. Stroński podniósł, że gdy na rynku nastąpiła nieuzasadniona zwyżka cen, premier i min. spraw wewnętrznych gen. Składkowski dał natychmiast zarządzenia, które zdusiły w zarodku falę spekulacyjną.

Do dyskusji zapisało się 25 mówców, wobec czego Marszałek zarządził przerwę, celem ustalenia kolejności mówców oraz przydziału czasu. Poszczególni posłowie otrzymali od 10 do 25 minut na przemówienie. Jedynie w ten sposób można było w ramach jednego dnia dać możność wypowiedzenia się wszystkim zapisanym do głosu.

Pierwszy zabrał głos pos. Tarnowski, który twierdzi, że powodem rozruchów zeszłorocznych było częstokroć brak pracy, niewłaściwe postępowanie pracodawców wobec pracowników oraz wywrotowa agitacja. Aby usunąć zło w zarodku administracja winna zawiadamiać Rząd o stanie pracy na danym terenie, domagać się interwencji inspektorów pracy w wypadkach przewinień pracodawców oraz unieszkodliwić z miejsca agitatorów.

Pos. Michałowski uważa, że stosunek do samorządów nie jest jeszcze załatwiony. Im niższa władza administracyjna tym bardziej zdradza skłonności do nadużywania w stosunku do samorządu. Mówca wyraża przekonanie, że przepisy uzależniające nadmiernie samorząd terytorialny od władz administracyjnych zostaną usunięte.

Pos. Zakrocki wskazał na konieczność ujęcia młodzieży w karby jednolitej organizacji i wychowania jej we wskazaniach, które dla żołnierzy Komendanta są drogowskazem.

Kilku posłów poruszało zagadnienia mniejszościowe, a więc ukraińskie, żydowskie i białoruskie. Hucznymi oklaskami nagrodziła Izba przemówienie pos. Pełczyńskiej z Wilna, która wystąpiła energicznie w obronie ludności białoruskiej w szczególności, oraz przeciw gwałtom wobec ludności żydowskiej.

Pos. Pełczyńska oświadcza, że polityka narodowościowa jest błędna i należy do tego się przyznać. Apeluje do Premiera, którego energia jest powszechnie znana, by zmienił dotychczasowe nastawienie administracji ziem północno-wschodnich. Urzędnik winien odnosić się z najgłębszym zrozumieniem do miejscowej ludności i znać język białoruski.

Krwawe zajścia w Tunisie

z powodu wyświetlania filmu, przedstawiającego dobycie Malagi przez wojska powstańcze

PARYŻ. W Tunisie doszło do zajść pomiędzy różnymi ugrupowaniami ludności włoskiej. Półoficjalny komunikat Havasa wyjaśnia, iż incydenty te powstały na skutek bójki między zwolennikami faszyzmu a jego przeciwnikami w czasie wyświetlania aktualności filmowych, przedstawiających zdobycie Malagi.

W myśl komunikatu Havasa w zajścia te nie był wmieszany żaden Francuz.

Prasa włoska w Tunisie prowadzi jednak z tego powodu ostrą kampanię, którą sygnalizują również niektóre dzienniki paryskie.

„Ordre' 'twierdzi, że Włosi zamieszkali w Tunisie będą się starali znowu wysunąć sprawę statutu Włochów, która została już uregulowana w czasie układów rzymskich z 7 stycznia 1935 r.

Podsekretarz stanu w min. spr. zagr. Vienot, który, zgodnie z ustalonym projektem wyjechał we wtorek do Tunisu, skorzysta niewątpliwie z tej sposobności celem poznania się na miejscu z panującymi nastrojami.

Z wizytą u b. króla Anglii

PARYŻ. — „Le Matin" w depeszy z Londynu donosi, iż sir Walter Munckton, radca prawny księstwa Kornwalii, uda się w piątek samolotem do Enzesfeld.

Wizyta jaką Munckton złoży ks. Windsor (b. królowi), dotyczy załatwienia spraw finansowych księcia.

Sir Walter wróci prawdopodobnie do Londynu w poniedziałek.

Wieści ze świata

Na rzece Kolumbia w pobliżu Portlandu (stan Oregon) zderzyły się włoski statek „Feltre" o pojemności 3.773 ton z amerykańskim statkiem „Edward Luckenbach". Statek „Feltre" zatonął. Załogę zdołano uratować.

o

Pod Sofią (Bułgaria) skała o ciężarze mniej więcej około 5 ton oberwała się, zmiażdżyła chałupę i raniła 12 osób.

o

Komitet nacjonalistyczny w Hawanie przesłała do dyspozycji gen. Franco 100.000 dolarów w gotówce, a także ładunek kawy i tytoniu.

Wymiana zabitych żołnierzy

którzy padli podczas starć na granicy japońsko-sowieckiej

MOSKWA. — Agencja Tass donosi: na prośbę rządu japońskiego 16 b. m. w okręgu stacji pogranicznaja wydano przedstawicielom japońskich władz rządowych zwłoki 8 żołnierzy i jednego kapitana japońskiego, które znaleziono na miejscu starcia 24 i 26 listopada 1936 r. na terytorium sowieckim, kiedy oddział wojsk japońsko - mandżurskich przekroczył granicę.

Przedstawiciele straży granicznej Związku Sowieckiego otrzymali jednocześnie z rąk władz japońskich zwłoki dwóch żołnierzy armii czerwonej, zabrane przez Japończyków po starciu 26 listopada, kiedy Japończycy wycofali się na terytorium mandżurskie.

14 lutego w pobliżu granicy koreańskiej przekazano władzom japońsko - mandżurskim zwłoki por. Tominago znalezione na miejscu starcia 11 października 1936 r. po przekroczeniu granicy przez oddział japońsko-mandżurski.

Burza i... grypa

NOWY JORK. Podobnie jak przyszłego roku, stany Oklahoma, Texas, Kansas i Colorado zostały nawiedzone przez burze, niosące olbrzymie ilości piasku.

Najgwałtowniejsza burza szalała w stanie Texas, gdzie widzialność w tumanach piasku nie dochodziła do 1 metra. W miastach ustał wszelki ruch.

W Hugoton (stan Kansas) wywołała burza ciężką epidemię grypy. Władze miejskie zostały zmuszone do czasowego przekształcenia kościoła w szpital.

Polacy to najlepsi koloniści

MONTREAL. — Władze zachodnich prowincji Kanady rozpatrywały ostatnio projekt osadzenia w ciągu najbliższych kilku lat 250.000 angielskich rodzin na roli. Przychylnemu załatwieniu tego projektu stanęło na przeszkodzie doświadczenie uczynione z pochodzącymi z miast osadnikami angielskimi, którzy po krótkim czasie opuszczają rolę przenosząc się do miast.

Niemniej jednak fakt wznowienia rozmów o możliwościach emigracji do Kanady wskazuje na to, że państwa chcące umożliwić swym obywatelom wyjazd do Kanady, będą miały ułatwione pertraktacje na ten temat.

W r. 1937 otwarcie emigracji jest więcej jak wątpliwe, należy się jednak liczyć z tym, że w 1938 r. zostanie ona już umożliwiona dla rolników,

Za najlepszy materiał osiedleńczy uważają w Kanadzie Polaków, Austriaków, Niemców oraz menonitów z Rosji.

Ofiary na F.O.N.

Sekretariat Ministerstwa Spraw Wojskowych podaje dalszą listę ofiar na F.O.N.

Zakłady Ceramiczne Odrowąż — 5.000 szt. cegły, Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków W-wa — 50 zł., Związek Komitetów Towarzystw Polskich we Francji — 200 fr. fr.,

Cukrownia „Dobre" — 665,10 zł., Związek Powstańców Śląskich — 6.868,47 zł., Związek Spółdzielni Zrzeszeń Pracowniczych — 1.100 zł., Zakłady Przemysłowe R. Żurowskiego — 100 der pod siodło, Błatt Mojzesz, Lwów — 35 zł., Wydział Powiatowy Chełmno — 5.000 zł., Pracownicy gminy Raszków, pow. ostrowski — 35,91 zł., Izba Rzemieślnicza Lwów — 56,60 zł., Pracownicy Urzędu Skarbowego Lwów — 27,50 zł., Koncern Bühlera — 5.000 k . stali, Walcownia Metali w Dziedzicach — 3.000 kg. blachy, Biuro Sprzedaży Zjednoczonych Fabr. Drutu i Gwoździ — 3.000 złotych.

6 osób zabitych

SANTIAGO de CHILE. — W okolicach Antofagasta w pobliżu wsi Calama w prochowni nastąpiła eksplozja.

6 osób zostało zabitych.

Płk. Lindbergh uratowany!

BEYROUTH. — Wczoraj wieczorem nie otrzymano żadnych wiadomości z Egiptu i Syrii o pułk. Lindberghu, który wystartował z Kairu do Iranu wczoraj o godz. 3-ej rano.

Władze lotnicze w Beyrouth wydały zarządzenia poszukiwania lotnika, gdyby potwierdziły się pogłoski o jego zaginięciu.

BEYROUTH. — Lindberg znalazł się. Po wyjeździe z Kairu napotkał on strefę burz, co zmusiło go do przerwania lotu i lądowania w Rutba. Lindbergh zrezygnował z podróży do Bagdadu i rano odleciał do Bassorah.

Dwóch uczonych zaginęło

SANTIAGO DE CHILE. — Ekspedycja naukowa, która pod kierownictwem obywatela niemieckiego Linka usiłowała osiągnąć szczyt Aconcasna w Kordylierach, została zaskoczona przez burzę i zamieć śnieżną na wysokości 6300 m.

Dwaj członkowie ekspedycji zabłądzili. Na pomoc została wysłana kolumna ratunkowa.

Nowy komisarz w Gdańsku

Jest nim profesor Karol Burckhardt

GENEWA. Sekcja informacyjna sekretariatu Ligi Narodów komunikuje: stosownie do postanowienia rady Ligi Narodów z dnia 27 stycznia b. r., przewodniczący rady po naradzeniu się z przedstawicielami W. Brytanii, Francji i Szwecji, członkami komitetu trzech dla sprawy Gdańska oraz z przedstawicielem Polski, zamianował na stanowisko wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku na okres trzech lat prof. Karola Burckhardta, członka międzynarodowego komitetu Czerwonego Krzyża.

Nowomianowany wysoki komisarz urodził się w Bazylei w r. 1891 jako syn członka rady stanu i profesora Krzysztofa Burckhardta.

P. Karol Burckhardt ukończył uniwersytet w Bazylei, po czym wstąpił do służby dyplomatycznej. Od r. 1918 był członkiem poselstwa szwajcarskiego w Wiedniu. W r. 1923 p. Burckhardt był kierownikiem misji Czerwonego Krzyża w Anatolii.

Tragedia na morzu

NOWY JORK. — Transatlantyk „Ile de France" przeszedł zbyt blisko promu kursującego na Hudsonie. Wielka fala jaka powstała od potężnych śrub parowca, rzuciła promem o nabrzeże.

700 pasażerów, znajdujących się na promie, zostało rzuconych na ziemię. Wiele osób odniosło rany.

3 lata więzienia za pojedynek

MONTREAL. — W miejscowości Calgari stanął przed sądem Polak Szczepkowski, oskarżony o wyzwanie jednego z Irlandczyków na pojedynek. Ponieważ pojedynki są w Kanadzie surowo zakazane, Szczepkowski został skazany na 3 lata więzienia.

Wykonanie kary sąd zawiesił, uwzględniając tłumaczenie oskarżonego, że pojedynki są przyjętym w Europie sposobem załatwiania spraw honorowych.

Wesoły kącik

Niewiniątko

Do kancelarii adwokackiej weszła spłakana paniusia i za nim adwokat zdołał zapytać, o co chodzi, jęła zawodzić żałośnie.

— Ja tego nie przeżyję, panie mecenasie! Taka hańba, taki wstyd dla całej rodziny!

— Co się pani stało?

— To straszne, panie mecenasie! żeby porządnego człowieka o coś podobnego oskarżyć?! Aż mi przez gardło nie chce przejść.

— Kogo oskarżyli?

— Mojego męża! O ja nieszczęśliwa!

— O co!

— O kradzież!!! Mojego męża o kradzież!! Taką krzywdę żeby człowiekowi wyrządzić! Powiadają, że skradł walizkę na Wileńskim dworcu!

— A kto pani męża oskarżył?

— Fałszywe świadki, panie mecenasie! Jak psy, fałszywe! Bo to było tak. Stała sobie jakaś paniusia na dworcu i, jak zobaczyła mojego starego, to aż jej ślinka do ust poszła.

Bo mój stary jest chłop twarzowy i kobiety na niego są łase. Ale on ani spojrzy. Święcie mi wiary małżeńskiej dochowuje i się na żadne kobiety nie ogląda.

Więc ta paniusia zagapiła się na niego i nagle z tej obrazy, że on ani spojrzy, podniosła krzyk.

— Walizkę mi buchnęli! Trzymaj, łapaj! To pewno ten.

Zaraz się znaleźli fałszywe świadki, że mój mąż ukradł i koledze odpalił.

Panie mecenasie, kochany! Weź pan na zdrowy rozum. Gdzie by to człowiek z porządnej rodziny walizkę starą ukradł, w której wszystkiego dwie stare kiecki leżały! Złotówki by za to nie dali! Czy to możliwe? Czy my z takiej rodziny jesteśmy? Jedna ciotka jest za urzędnikiem, a rodzony brat, gdyby się nie rozpił, to by dziś był za kontrolera w tramwajach. Ratuj, panie mecenasie, bo tu się o honor całej rodziny rozchodzi!

— A czy mąż pani zaaresztowany?

— Początkowo go w tej sprawie zatrzymali, ale puścili za kaucją. Chłop się zamartwia. Honorowy jest bardzo i nie przeżyje takiego wstydu! Ratuj pan!

— Dobrze. Zrobię wszystko co będzie można zrobić. Ale muszę z mężem pomówić osobiście. Niech do mnie przyjdzie...

— Niemożliwe.

— Dlaczego? Chory?

— Nie, panie mecenasie, zdrów.

— Więc dlaczego nie może przyjść?

Spłakana paniusia westchnęła ciężko.

— Bo siedzi.

— Mówiła pani, że go zwolniono za kaucją?

Zapłakana paniusia spuściła wstydliwie oczy.

— Bo go puścili, panie mecenasie, w sprawie o walizkę. Ale onegdaj znów go niewinnie złapali na dworcu Gdańskim. Że niby ukradł sztuckę towaru jednej kupcowej.

Paniusia ponownie zalała się łzami.

— Ratuj go, panie mecenasie!.. Już go nie chcą drugi raz puścić za kaucją! Niewinnie się w kryminale marnuje! O ja nieszczęśliwa! Ratuj pan!

Napoleon Sądek.

Nos rozbił szczęście małżeńskie

A wszystkiemu winne cuda nowoczesnej kosmetyki

Piotr Puchs był nauczycielem w szkole średniej austriackiego miasteczka prowincjonalnego. Gdy skończył 35 lat i gdy jego brzuch zaczynał się zaokrąglać, przyjaciele radzili mu, aby się ożenił. Puchs jednakże nie chciał o tym słyszeć, obawiał się bowiem, że będzie chorobliwie zazdrosny o żonę. W duchu zaś marzył o takiej kobiecie, która by była całkiem urodziwa i miała jakiś mały defekt, aby była lekko zezowata, trochę piucha, albo miała nieładny nos.

W końcu znalazł swój ideał, pannę Melę, niezbyt młodą, czarnowłosą, nieco powolną w ruchach pannę, która miała tę „zaletę", że posiadała szeroki, „murzyński" nos, jak go określali przyjaciele nauczyciela. Puchs był bardzo zadowolony, był bowiem przekonany, że kobieta o takim nosie nie będzie przedmiotem pożądania dla innych mężczyzn i że jego nie będzie pożerać zazdrość. Oświadczył się w końcu pannie Meli. Jego oferta została przyjęta i wkrótce wróg małżeństwa został mężem.

Z początku nic nie mąciło pożycia małżeńskiego. Dopiero po roku coś się zaczęło psuć i to właśnie z powodu murzyńskiego nosa pani Puchs. Nos ten nie drażnił wcale nauczyciela, a natomiast zaczął denerwować jego posiadaczkę. Pani Mela doszła do przekonania, że byłaby wcale ładną kobietą, gdyby posiadała inny nos.

Zaczęła więc błagać męża, aby pozwolił jej udać się do instytutu kosmetycznego, gdzie by jej uformowali ładniejszy nos. Nauczyciel jednakże nie chciał o tym słyszeć i stanowczym tonem oświadczył, aby nigdy o tym nie wspominała, bo nic z tego nie będzie.

Pani Mela nie wspominała już słowem o salonie piękności ale chodziła po mieszkaniu jak struta.

Pewnego dnia los się do niej uśmiechnął. Wygrała na loterii. Wprawdzie nie jakąś olbrzymią sumę, ale taką, która pozwalała na przeprowadzenie kosztownego zabiegu w salonie piękności. Nie mówiąc nic mężowi udała się do zakładu do Wiednia i poddała się operacji.

Gdy Puchs wrócił ze szkoły do domu na obiad, nie zastał w domu żony, natomiast znalazł na stole list, w którym wyjaśniała mu, gdzie się udała. Nauczyciel z miejsca pojechał do Wiednia. Przybywszy do zakładu nie poznał żony. Cała jej twarz była spowita w bandaże, spod których uśmiechały się do niego oczy małżonki. Po kilku dniach pani Mela wróciła do domu tak zmieniona, że nauczyciel znów jej nie poznał. Z żalem doszedł do przekonania, że jego żona jest skończoną pięknością.

Od tej chwili nauczyciel nie mógł zaznać spokoju. Dręczyła go chorobliwa zazdrość. Gdy tylko nie był w domu widział przed oczami wyobraźni swą uroczą małżonkę w objęciach obcych mężczyzn; a jak wracał do mieszkania urządzał żonie bez powodu dzikie awantury.

Ten stan rzeczy mógłby doprowadzić w końcu Puchsa do obłędu. Chcąc mu położyć kres, zwrócił się do sądu o rozwód. Umotywowanie jego skargi było dość szczególne: Wziął za żonę kobietę o brzydkim nosie i tylko ze względu na ten jej nos z nią się ożenił, a kobieta, z którą teraz musi współżyć, zasadniczo się różni swym wyglądem zewnętrznym od tej, którą prowadził na kobierzec ślubny.

Sąd wziął pod uwagę jego wywody i udzielił mu rozwodu.

2.000 szpiegów w Anglii

działa na rzecz swych mocarstw

Nagłe zwolnienie większej grupy robotników z jednego z arsenałów angielskiej marynarki, znów zwróciło uwagę opinii publicznej na międzynarodowe szpiegostwo. Opinia zainteresowała się szpiegostwem jeszcze i z tego względu, że rząd angielski powiększył budżet wywiadu o dwa i pół miliona złotych.

Dzienniki angielskie podają, że kontrwywiad zna dosko nale większość szpiegów, ale ich nie aresztuje, tylko roztacza nad nimi baczną obserwację. Oddają oni nawet pewne korzyści rządowi. Dostarcza się im bowiem fałszywych informacji, które oni wysyłają swym rządom. Jeśli jednakże niektórzy z nich są aż na tyle przebiegli, że potrafią wymknąć się spod obserwacji, wtedy usuwa się ich z kraju. Tylko w nader poważnych wypadkach aresztuje się ich. Dzieje się to tylko wówczas, gdy władze w[illegible]ą, że znajdują się oni w [illegible]daniu nader doniosłych wiadomości. W wypadkach tych aresztowanie i skazanie, ma na celu unieszkodliwienie ich na pewien czas.

W dobie obecnej na terenie Anglii grasuje ponad 2.000 szpiegów, którzy znajdują się pod obserwacją.

Brzmi to wprost nieprawdopodobnie. Że jednak to może zgodzić się z rzeczywistością, wystarczy sobie przypomnieć wypadki z roku 1914. I wówczas Anglicy postępowali w podobny sposób, co obecnie, i w dniu wypowiedzenia wojny za jednym zamachem aresztowali kilkuset szpiegów.

Do chwili wypowiedzenia wojny śledzono ich tylko, kontrolowano ich korespondencję i przepuszczano za granicę zdobyte przez nich wiadomości tylko wówczas gdy były fałszywe lub całkiem niewinne.

W roku 1936 najwięcej szpiegów skazano we Francji. Ilu tam szpiegów aresztowano niewiadomo, skazano zaś 20.

10 lat w kajdanach

Bestialstwo nałogowego pijaka

W Beaurevoir (Francja) odkryto nieprawdopodobną wprost jak na nasze czasu aferę. W wilgotnym lochu, do którego światło ani świeże powietrze nie miało dostępu i który był miesłychanie brudny, znaleziono 40-letnią Małgorzatę Bocquet. Nieszczęśliwą kobietę więził tu jej ojciec, 63-letni kowal Bocquet. Była od 10 lat przykuta kajdanami do łóżka pokrytego nieczystościami.

Gdy zwolniono ją z kajdanów, nie była w stanie wymówić słowa i pozostała w skrzywionej pozycji, w której przebywała od lat, i do której się przyzwyczaiła. Nie ma wprost słów, które by zdołały opisać stan, w jakim żyła nieszczęśliwa w ciągu 10 lat.

Małgorzatę Bocquet przewieziono natychmiast do szpitala, a jej ojca, nałogowego pijaka, umieszczono w więzieniu.

Brylant Napoleona

i afera w wiedeńskiej firmie

WIEDEŃ. — Dokonano tu aresztowania kilku wyższych funkcjonariuszy wielkiego magazynu starożytności „Dorotheum", pod zarzutem nadużyć popełnionych przy licytacji brylantowego diademu, ofiarowanego swego czasu przez Napoleona I, królowej Hortensji.

Wśród aresztowanych znajduje się zastępca dyrektora firmy.



Oto szalony amant, który aby zmusić niewiastę do wyrażenia zgody na ślub, skuł się w kajdany i w tej pozycji czeka... Widzimy na zdjęciu i ową „miłość".

RADIO

6.30 Pobudka i gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.15 Dziennik i parę informacji. 7.30 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla dzieci starszych: dialog p. t. „Kłamca" oraz obrazek słuchowiskowy p. t. „Kradzione nie tuczy" w oprac. B. Hertza. 12.03 Koncert Małej ork. P. R. 12.40 Dziennik. 12.50 Hodujmy króliki na mięso — wygł. I. Bąkowska. 15.00 Wiad. gospodarcze. 15.15 Paderewski i Kreisler jako kompozytorzy i wykonawcy (z płyt). 15.55 Jak spędzić święto? 16.00 Film, plastyka, architektura. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 „Głosy przyrody" — koncert orkiestry A. Henmanna. 17.00 Współczesna Portugalia — wygłosi R. Fajans. 17.15 Koncert solistów. Wyk.: Z. Adamska (wiolonczela) i S. Millerowa (śpiew). 17.50 Pogadanka, wiadomości sportowe, koncert reklamowy i program na jutro. 18.50 Przegląd prasy rolniczej — inż. I. Niewodniczańska. 19.00 „Kowolik skończył służbę" — opowiadanie S. Balickiego. 19.20 Z pieśnią po kraju. 19.45 „Klarnet i saksofon" — pogadanka z cyklu „o instrumentach orkiestry symfonicznej" — wygł. prof. Ł. Kamieński. 20.10 „Aida" — opera w 4 aktach G. Verdi'ego. Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. W przerwie I-ej — dziennik i pogadanka. W przerwie II-ej — recytacja prozy. 23.00 Muzyka lekka z płyt.

Rekordziści — złodzieje

znów „wylądowali" w więzieniu

Aleksander Dworzak, 8 krot nie karany za kradzieże i Józef Szenk, który może poszczycić się jeszcze większą ilością, bo 21 wyroków karnych, zawarli szczerą przyjaźń, kiedy los ich zetknął we wspólnej celi więziennej we Wronkach.

Jednego dnia obaj opuścili mury więzienne i nadal postanowili dzielić dole i niedole życia na wolności. Już na trzeci dzień od przyjazdu do Warszawy z Wronek nadarzyła się okazja do wypróbowania przyjaźni.

Właśnie na ulicy Żelaznej stał samochód, którego właściciela nie było widać w pobliżu. Jedno drgnienie oka i przyjaciele porozumieli się. Wsiedli do auta i ruszyli pełnym gazem.

W tej chwili nadbiegł właściciel wozu i zauważył jak złodzieje puścili w ruch maszynę. Było za późno. Nieszczęśliwy właściciel udał się w poszukiwaniu wozu na miasto, używając do tego tramwajów. Jakoż po 3 godzinach takiego po szukiwania wóz odnalazł. Stał on przed restauracją, w której raczyli się złodzieje z racji tak dobrze udanej kradzieży.

To stało się źródłem ich klęski. Obu zatrzymano i dobrana para złodziejska stanęła przed Sądem Okręgowym, który wymierzył obu jednakową karę 3 lat więzienia. Los ich więc nie rozdzielił nawet w więzieniu.



Nowy prezydent Finlandii, przywódca chłopskiej partii. Kollio.

TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Tatiana córka pułkownika żandarmerii Iwanowa, i zmarłej przed dwoma laty Polki, zakochała się w młodym bojowcu, Tadeuszu Orlińskim zwanym Sokołem, i wraz z nim uciekła z domu ojca.

Sokół pracował w fabryce papierosów Polakiewicza. Między robotnicami tej fabryki była młoda i ładna Jadwiga Izdebska która skrycie kochała się w Orlińskim. Majstor tejże fabryki usiłował zniewolić Izdebską, ta jednakże zdołała mu się wyrwać i uciec. Z zemsty majster zadenuncjował ją w ochranie i Jadwiga Izdebska została niewinnie aresztowana.

Tymczasem Tadeusz przygotowywał zamach na pułkownika Iwanowa, lecz w przeddzień wykonania tegoż został aresztowany. Wobec tego Tania postanowiła sama wykonać zamierzony zamach i pewnego dnia zjawiła się w ochranie w gabinecie swego ojca. Iwanow jednak zdołał wyrwać jej rewolwer z ręki i zmusił ją do powrotu do domu. Gdy jechała wraz z ojcem zobaczył ją doktór Dłuski, jeden z bojowników o wolność, i odtąd towarzysze uważali Tanię za zdrajczynię.

Tadeusz uciekł z gmachu sądu i ukrył się w mieszkaniu matki towarzysza partyjnego, Piaseckiego, straconego przez Moskali. Tu też doniesiono mu o rzekomej zdradzie Tani. Wreszcie postanowiono wezwać ją na sąd partyjny.

Tania uciekła z domu ojca i zjawiła się na rozprawie partyjnej. Tu wysłuchano wyjaśnień Tani i kazano jej zgłosić się za dwa tygodnie po decyzję, która ma nastąpić po stwierdzeniu jej prawdomówności.

Na posiedzeniu komitetu bojowego postanowiono za wszelką cenę uratować Jadwigę Izdebską, skazaną na śmierć. Uprzedzono ją „grypsem", że do jej celi przybędzie spowiednik. Gdy Izdebska została sama z księdzem, ten udzielił jej wskazówek odnośnie ucieczki i zostawił mundur strażniczki, aby mogła się przebrać. Ucieczka się udała, ale władze zwierzchnie obawiając się dymisji osadziły w więzieniu strażniczkę pilnującą Jadwigę Izdebską. Strażniczkę oskarżono o ułatwienie ucieczki Izdebskiej. Jadzia przybyła do mieszkania Piaseckiej i tu spotkała się z Tadeuszem.

Z kolei przystąpiono do drugiego zamachu na pułkownika Iwanowa. Tania wysłała do niego list, że niby chce się z nim zobaczyć i wyznaczyła mu spotkanie. W rzeczywistości zamiast Tani miał czekać bojowiec. Tymczasem Iwanow na spotkanie nie poszedł, lecz wysłał agenta, który też został zabity zamiast pułkownika. Po tym nowym nieudanym zamachu, Tanię znów uważano za prowokatorkę, lecz ostatecznie przekonano się o jej niewinności.

Tania umówiła się z Tadeuszem i gdy się spotkali od razu zapytała czy ją nadal kocha, gdyż jeden z bojowców powiedział jej, że Sokół interesuje się Izdebską. Nie otrzymawszy jasnej odpowiedzi, Tania szybko odeszła i odtąd Tadeusz nie mógł jej odnaleść.

Na posiedzeniu organizacji bojowej Tadeusz przedstawił plan wywabienia Skałłona z Belwederu na miasto. Zaproponował, aby jeden z nich przebrał się za oficera rosyjskiego i czynnie znieważył konsula niemieckiego. W ten sposób zmuszą Skałłona do złożenia konsulowi wizyty z wyrazami żalu. Plan ten został przyjęty. Do odegrania roli oficera rosyjskiego wybrano robotnika Adama.

Chcąc, aby zamach na Skałłona udał się całkowicie, Tadeusz postanowił wynająć mieszkanie frontowe przy ulicy, przez którą generał-gubernator musi przejeżdżać w drodze do konsula. W lokalu tym miały zamieszkać członkinie organizacji bojowej. Tadeusz postanowił wciągnąć do tej akcji Jadzię Izdebską

Jadzia z radością przyjęła propozycję Tadeusza wzięcia udziału w zamachu na Skałłona Tadeusz, szczęśliwy z jej oddania się sprawie wolności, z zachwytem widzi w Jadzi zupełnie inną osobę, niż znał dotychczas. W uniesieniu wyznał jej swą miłość. Jadzia odpowiedziała mu wzajemnśocią. Błogie chwile przerywa im gwałtownie pukanie do drzwi.

Weszła stara Piasecka i oświadczyła, że przed bramą stoją dwaj szpicle. Tadeusz postanawia uciec w przebraniu śmieciarza. Zatrzymany przez szpiclów pokazuje im swój worek, pełen śmieci, i swobodnie idzie dalej. Wkrótce po nim wychodzi Jadzia, także w przebraniu śmieciarki. Szpicle zatrzymują ją i każą pokazać zawartość worka.,

Zwolniona przez szpiclów, Jadzia spotkała się koło mostu kolejowego z Tadeuszem. Oboje postanowili zamieszkać u starego towarzysza, imieniem Bohdan.

Hanna, członkini organizacji bojowej wybrana do dokonania zamachu na Skałłona, oczekiwała w Parku Praskim w Warszawie na towarzysza, który miał ją wtajemniczyć w szczegóły powierzonego jej zadania. Na spotkanie to przybył Tadeusz.

Tadeusz opowiedział Hannie plan zamierzonego zamachu na Skałłona i wyjaśnił jej, na czym polegać ma jej rola w wykonaniu zamachu. Oświadczył, że mieszkanie wynajmie razem z nią pewna starsza towarzyszka, a do czasu zamachu w mieszkaniu na Koszykowej, z okien którego ma być rzucona bomba na Skałłona, będzie z nią mieszkać towarzyszka „Laleczka" i Jadzia Izdebska.

Wynająwszy frontowe mieszkanie w domu Nr. 13 przy ul. **Koszykowej, Hanna wprowadziła się tam, jako ...a Kozłowska. Wraz z nią zamieszkała „kucharka", zameldowana, jako Maria Jastrzębska i „pokojówka", którą była Jadzia Izdebska. Jadzia opowiadała służącym, że do jej „pani" swata się bogaty fabrykant i często ją odwiedza. Ta plotka miała usprawiedliwić częste wizyty towarzyszy partyjnych w nowym mieszkaniu.**

— O, bardzo ładny, po prostu jak malowany!— świetnie odgrywała swą rolę Jadzia.

— Ale, panno Marysiu, dlaczego panina „pani" ciągle siedzi w mieszkaniu? Dlaczego nigdy nie wychodzi? — pytała młoda, ładna dziewczyna o mądrych, przenikliwych oczach.

Jadzia, która dla służących była „Marysią", nie zmieszała się wcale i natychmiast odpowiedziała:

— Moja „pani" jest malarką... Całymi dniami siedzi w pokoju i maluje, a wieczorami przyjmuje fabrykanta, który codziennie przynosi bomboniery i drogie ciasta i słodycze...

— A kiedy będzie wesele? — dopytywały się służące.

— Za miesiąc.

Rolę swą Jadzia grała świetnie. Najzdolniejszemu nawet szpiclowi nie wpadłoby na myśl, że ta miła blondynka, w białym fartuszku i czepeczku na głowie, przygotowuje zamach bombowy na generał-gubernatora...

Schodząc codziennie na podwórze, aby wytrzepać dywany, poznawała się Jadzia równocześnie z położeniem domu. Teraz dopiero dobrze zrozumiała, dlaczego Tadeusz wybrał dla swego celu ten właśnie dom.

Dom miał dwie bramy, jedną od Natolińskiej, a drugą od Koszykowej. Z powodu niepokojów, panujących w mieście, policja nakazała zamknięcie jednej z tych bram, tak jak nakazała w każdym przejściowym domu. Dla szpicla, ścigającego uciekającego przed nim bojowca, albo dla policjanta, który chciał aresztować „buntowszczyka", te przechodnie domy nie były wcale wygodne. W tym jednak wypadku ta zamknięta brama odpowiadała właśnie potrzebom naszych terrorystów.

Brama na Natolińską była zamknięta, a otwarta była tylko brama od Koszykowej. Dlatego Tadeusz umówił się z trzema dziewczynami, że, gdy tylko zrzucą bomby z okien, wychodzących na ulicę Natolińską, natychmiast uciekną przez otwartą bramę na ulicę Koszykową. W ten sposób nie zostaną zauważone przez straż przyboczną Skałłona, która będzie pilnować jego karety.



— Czy długo pan czeka, Siemionie Iwanowiczu? — głośno zapytała piękna pani.

Każdy szczegół z góry został przewidziany i opracowany, i trzy dziewczyny miały działać dokładnie według wskazówek Tadeusza.

Tadeusz w eleganckim ubraniu, z monoklem w oku i w białych rękawiczkach, prawie co wieczór odwiedzał swą „narzeczoną". Stróż, siedzący w bramie, nisko mu się kłaniał. Był przekonany, że ten pan z monoklem w oku jest hrabią, albo przynajmniej bogatym dziedzicem.

„Bogaty dziedzic" nieraz przychodził do swej „narzeczonej" z wielką „bombonierą" w ręku. W pięknie zapakowanej „bombonierze" nie było słodyczy, był w niej przedmiot, przed którym trzęśli się carscy namiestnicy...

Stróż opowiadał swej żonie:

— Gdybyś widziała te bomboniery, jakie ten „bogaty dziedzic" przynosi pani Kozłowskiej...

Bomby, które Tadeusz przyniósł, ukryto w piecu, przed którym postawiono elegancki stolik, a na nim różne posążki, lusterko, fotografie, albumy i inne drobiazgi.

Tadeusz przyniósł cztery bomby. Dwie duże, dziesięciofuntowe, a dwie-małe. Dał dziewczynom szczegółowe wskazówki, jak mają się z bombami obchodzić, jak mają je rzucać i jak mają zachowywać się później, podczas ucieczki.

Wszystko było już przygotowane do zamachu. Policja nie zwróciła dotychczas uwagi na mieszkanie Hanny. Komu bowiem wpadłoby na myśl, że „pani Kozłowska", krewna hrabiny Przeździeckiej, „narzeczona bogatego dziedzica", jest terrorystką, członkinią organizacji bojowej?...

Aby wszystko wydawało się najzupełniej naturalnie, zapowiedział Tadeusz „kucharce" Laleczce i „pokojówce" Jadzi, aby flirtowały z lokatorami sąsiednich frontowych mieszkań.

Ponieważ na Natolińskiej mieszkali przeważnie rosyjscy urzędnicy i ci, być może, zaczęliby spoglądać podejrzliwym okiem na nowe lokatorki z przeciwległego mieszkania na pierwszym piętrze, uznał Tadeusz, że taki flirt dwóch ładnych dziewcząt usunie wszelkie podejrzenia.

Wszystko było już całkowicie przygotowane do zamachu. Ale przed tym musiało przecież nastąpić spoliczkowanie niemieckiego wice-konsula. W przeciwnym razie zamach w ogóle nie mógłby dojść do skutku.

*

Gorące, parne popołudnie. Na ulicach pełno słońca. Przechodnie wachlują się chusteczkami.

Baron von Lerchenfeld, niemiecki wice-konsul, przegląda w swym gabinecie najświeższą pocztę.

Co chwilę ociera pot z czoła. Ach, jak gorąco! Tak, koniecznie musi dziś wybrać się na Wisłę motorówką, którą przysłał mu z Niemiec jego przyjaciel, inżynier.

Baron zerknął na zegarek. Za dziesięć minut trzecia. Można już iść. Baron jest niezwykle punktualny. Codziennie o trzeciej wychodzi z konsulatu. Uporządkowanie poczty i przekazanie jej sekretarzowi nie zajmie więcej, niż dziesięć minut.

O trzeciej wice-konsul wychodzi z bramy konsulatu na ulicę. Jako Niemiec, uważa punktualność za podstawową zasadę swego życia. Nawet do pociągu przychodzi zawsze na dwie minuty przed jego odjazdem, nie później i nie wcześniej...

Z Jasnej wice-konsul skręca w Świętokrzyską, następnie w Szkolną w kierunku Placu Zielonego (dziś Plac Dąbrowskiego).

Nie widzi, że po drugiej stronie ulicy idzie młoda para...

A gdyby nawet zobaczył, nie zwróciłby na nich uwagi...

W tym samym czasie, gdy wice-konsul wyszedł z konsulatu, na ławce w ogródku na Placu Zielonym usiadł młody oficer w eleganckim, nowiutkim, jasno-niebieskim mundurze z błyszczącymi guzikami, na których pysznił się carski dwugłowy orzeł.

Siedział z jedną nogą, założoną na drugą, a ostrogi na jego eleganckich butach z cholewami przy każdym ruchu metalicznie dźwięczały. Twarz jego miała wyraz dumy, graniczącej z pychą, z pogardą spoglądał na przechodniów, „Lachów". Przecież to on jest tu gospodarzem, a nie oni... On rozkazuje, a oni muszą słuchać!...

Nagle oficer szybko powstał i głęboko skłonił się przed elegancką panią, która odpowiedziała mu miłym uśmiechem. Delikatnie ujął jej rękę i ucałował.

— Czy długo pan czeka, Siemionie Iwanowiczu? — głośno zapytała piękna pani.

— O, nie, zaledwie pięć minut... Prawda, jak gorąco?

— O, tak... Usiądźmy na chwilę... — zaproponowała pani i cichym szeptem dodała:

— Tam przy następnej bramie, stoi „Sołtys" ze swoją dorożką... Wygląda, jak prawdziwy dorożkarz...

— Rzeczywiście... A więc siadajmy... — odpowiedział oficer głośno.

Usiedli. Koło nich po chwili usiadły dwie kobiety z dziećmi i głośno narzekały na upał. Teraz, w obecności obcych osób, musiał oficer rozmawiać ze swą towarzyszką o balach, winach, pięknych kobietach i t. p.

W oddali ukazała się masywna postać barona von Lerchenfelda. Wice-konsul szedł przez ulicę majestatycznym krokiem, głowę miał podniesioną do góry, a na przechodniów spoglądał z odrazą i pogardą, jak gdyby to byli ludzie innej, niższej rasy. Wzrok jego jak gdyby mówił: — „My, Niemcy, jesteśmy narodem wybranym. Deutschland, Deutschland, über alles!"

Gdy tylko młody oficer ujrzał zbliżającego się wice-konsula, pożegnał się ze swą damą i przeprosił ją, głośno mówiąc:

— Teraz nadarza mi się okazja dania po nosic tej niemieckiej „kanalii" za wtrącanie się do wewnętrznych spraw Rosji.

Po czym oficer poszedł prosto na spotkanie baronowi von Lerchenfeldowi.

Zbliżywszy się do wice-konsula, oficer surowo zapytał:

— Czy pan jest baronem von Lerchenfeld?

Dalszy ciąg jutro.

Kalendarz dnia

19 LUTY

PIĄTEK
Suche dni. Konrada w., Marcelego m.
Słowiański: Ścisława.
Słońca wsch. 6.45, zach. 16.50,
Księżyca wsch — 10.28, zach. 2.34.

HISTORIA PODAJE:
1473 Urodził się w Toruniu M. Kopernik.
1594 Koronacja Zygmunta Wazy na króla szwedzkiego w Upsali.
1812 Urodził się w Paryżu Zygmunt Krasiński.
1831 Pierwsza bitwa pod Wawrem.
1921 Zawarcie przymierza polsko-francuskiego.

PRZYSŁOWIA:
„Gdy mróz na św. Konrada,
Głodnych wilków gromada".

ZŁOTE MYŚLI:
Mało mówić, a dużo i dobrze robić — to najlepsza polityka.
K. Z. M.

AFORYZMY:
„Nawet najmniejsza kobieta potrafi ujarzmić Samsona".

KTO NIE WIE, ŻE:
Noworodek bezpośrednio po przyjściu na świat ma ciepłotę ciała około 38 stopni C. Po czterech godzinach spada ta ciepłota do normy 36.6 st. C.

WESOŁE DROBIAZGI:
Próbki z języka esperanto: złoty — moneto. sto złotych — utopio, kieliszek — blacho, dorożka — dryndo, pożyczka — pumpo.

HUMOR WIELKICH LUDZI:
Wolter i regent. W czasie, kiedy wystawiono w Paryżu sztukę Woltera (1694 — 1778) „Edyp", autor osadzony był z rozkazu regenta w Bastylii. Regentowi tak podobała się sztuka, że zarządził wypuszczenie Woltera na wolność. Kiedy Wolter dziękował regentowi, ten ostatni powiedział:

— Trzymaj się pan dobrze, a ja si będę o pana troszczył.

— Jestem bardzo zobowiązany Waszej Wysokości — odpowiedział słynny pisarz — ale błagam o niezajmowanie się nadal mieszkaniem dla mnie.

Tłumaczenie snów

P. Wiktoria Ł. Ł. Radość czeka Panią. Kłótnia z mężczyzną.

P. Ola Kasztelanka. Otrzyma Pani pieniądze. Będzie rozmowa ze Stefanią. Przykrość chwilow Sen Wujcia wróży zabawę jakąś.

P. Janka Danuta z Koła. Blondynka dobrze Pani życzy. Ktoś zwróci się do Pani o radę.

„Czarna 63134". Będzie przykrość spowodowana przez mężczyznę. Spełni się marzenia. Szczęśliwa cyfra: 3.

P. Dusiok 13. Będzie Pani za granicą. Pozna Pani miłego blondyna. Odwiedzi Panię miła koleżanka.

Usiłował zabić swą żonę

pod wpływem chorobliwej zazdrości

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Lewickiego rozważa dziś obfitującą w wiele drastycznych momentów sprawę Kazimierza Romanowa, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa swej żony Marii.

Romanowowie pobrali się w roku 1927, ale pożycie ich nie było szczęśliwe. Mąż był o żonę chorobliwie zazdrosny, chociaż — jak żona twierdzi — dawał sam wiele powodów do zazdrości.

Przyjaciółką Romanowa była koleżanka jego żony Pelagia Kisielewska, której zależało na tym, aby poróżnić go z żoną. Kiedy dowiedziała się, że jej brat Stefan zainteresował się Marią Romanow, postanowiła wykorzystać to dla swoich celów. Opowiedziała jej, że brat się w niej zakochał i prosił, aby do niego pisała listy, gdyż trudno mu się z nią widywać. Listy te Kisielewska dyktowała Romanowowej, a następnie zanosiła swemu bratu.

Stefan Kisielewski z początku dziwił się, że Romanowowa pisze do niego takie czułe listy, następnie się zaniepokoił i za namową siostry listy te oddał Romanowowi.

Ten po ich przeczytaniu wpadł we wściekłość, wyszedł się upić, a następnie zawołał żonę i kazał listy odczytać swemu szwagrowi Siedleckiemu w jej obecności.

— Czy to prawda coś napisała — zapytał.

Romanowowa chciała się tłumaczyć, ale on wypchnął szwagra za drzwi, które następnie zamknął na klucz i z okrzykiem „teraz się policzymy" chwycił za siekierę. Przerażona kobieta w ucieczce przed rozszalałym mężem wskoczyła na parapet okna, ale tu ją dosięgły ciosy siekierą. Ranna w głowę i rękę upadła zemdlona na podłogę, a tymczasem zaalarmowani sąsiedzi wyważyli drzwi i obezwładnili szaleńca. Dziwnym trafem razy siekierą nie były śmiertelne.

Romanowowa po trzech tygodniach wypisana została ze szpitala i jest dziś głównym świadkiem oskarżenia.

Tak właśnie sprawa przedstawia się w jej oświetleniu.

Inaczej ją przedstawia oskarżony. Twierdzi, iż Kisielewska nie była jego kochanką, natomiast Kisielewski żył z jego żoną. Doszli nawet do takiej perfidii, że usypiali go jakimś środkiem nasennym i widywali się w jego obecności.

Dziwną i dość niewyraźną rolę w tej sprawie odgrywa Pelagia Kisielewska, która obstaje przy tym, że nie dyktowała listów do brata, a wręczyła je oskarżonemu, ponieważ Romanowowa namawiała Kisielewskiego, aby zamordował Romanowa.

Tę niecodzienną bądź co bądź nawet w dzisiejszych czasach sprawę czworokąta małżeńskiego sąd rozpoznawać będzie częściowo przy drzwiach zamkniętych.

Oskarżenie popiera prokurator Leniewski. Powództwo cywilne o 1.000 złotych tytułem zadośćuczynienia za ból i straty moralne wnosi w imieniu Marii Romanow adw. Al. Rozenberg. Broni oskarżonych adw. Grabowiec.

Do sprawy powołano kilkunastu świadków i biegłego lekarza. Na stole sędziowskim znajdą się w charakterze dowodu rzeczowego nieszczęsne listy, które doprowadziły do całej tragedii.

Tajemnicza złodziejka

zdemaskowana przed sądem

Przed Sądem Okręgowym w Warszawia odpowiadała za kradzież, popełnioną u swej chlebodawczyni, służąca, której przeszłość i zachowanie mimo wysiłków nie zostały dostatecznie wyświetlone na przewodzie sądowym.

U niejakiej Łagodzińskiej służyła przed kilku laty służąca, legitymująca się dowodem na nazwisko Aleksandry Kuryłło.

Kuryłłówna odznaczała się wielką inteligencją. Z zainteresowaniem i zrozumieniem czytywała książki poważniejszej treści, a jednocześnie przepadała za literaturą kryminalną detektywistyczną.

Jak zauważyła chlebodawczyni, pasją Kuryłłówny było przebieranie się w różne stroje, przeważnie jednak męskie. Niejednokrotnie na tym tle dochodziło do komicznych scen.

Kuryłłówna, przebrana za mężczyznę, pukała do drzwi, i zmienionym głosem o wyraźnym brzmieniu męskim, pytała, czy jest w domu Kuryłłówna.

Gdy chlebodawczyni kierowała gościa do kuchni, przybysz zdzierał charakteryzację i pokazywał roześmianą twarz Kuryłłówny.

Pewnego dnia Kuryłtówna, zrewidowawszy wszystkie skrytki, zabrała chlebodawczyni 1700 zł. gotówką, klejnoty, wartościowe przedmioty i zbiegła. Przed tym jednak pozamykała wszystkie pokoje i drzwi wejściowe, a klucze gdzieś podrzuciła. W rezultacie aż 3 ślusarzy musiało pracować przy otwarciu zamków.

Kuryłłówna była przez kilka lat nieuchwytna, jakkolwiek rozesłano za nią listy gończe. Wreszcie aresztowano ją i wtedy okazało się, że nazwiska Kuryłło używała nielegalnie. Uprzednio występowała jako Leontyna Marcinkowska i pod tym nazwiskiem kontaktowała z podejrzanymi co do swej działalności w kraju osobami.

Tajemniczą złodziejkę — służącą skazano na dwa i pół roku więzienia, z darowaniem połowy tej kary na mocy amnestii.

Marnotrawny syn

za podszeptem kolegi okradł matkę

Edward Zakrzewski od najmłodszych lat był utrapieniem swojej matki, która w żaden sposób nie mogła pohamować złych skłonności chłopca.

Zakrzewski przepadał z domu, spędzając czas w towarzystwie chłopców ulicy, którym ulegał pod każdym względem. Szczególnie obdarzał sympatią o 2 lata starszego Bohdana Olszewskiego, który niedawno namówił 14-letniego chłopca do popełnienia kradzieży w domu.

Zakrzewski uległ namowom i potajemnie zabrał matce złote pierścionki, bransoletki, kwity lombardowe i inne cenne przedmioty, ogólnej wartości 2.000 zł. Skradzione przedmioty małoletni przestępcy sprzedawali na Placu Kercelego.

Gdy się kradzież wydała, okazało się, że Zakrzewski dokonał jeszcze jednej kradzieży domowej, również za podszeptem Olszewskiego.

Za drugim razem Olszewski nie chciał już dzielić się łupem ze sprawcą, i zwabiwszy go do ubikacji wespół z innym zdeprawowanym towarzyszem zabaw ograbił Zakrzewskiego.

Wczoraj 14-letni Zakrzewski i 16-letni Olszewski stanęli przed Sądem Okręgowym. Do odpowiedzialności pociągnięto również handlujących na Placu Kercelego Karola Szczękockiego i Józefa Duszyńskiego za nabycie skradzionych przedmiotów z wiedzą, iż pochodzą z przestępstwa.

Sąd skazał Olszewskiego i Zakrzewskiego na zamknięcie w zakładzie poprawczym, przy czym Zakrzewskiemu karę zamieniono i oddano pod dozór odpowiedzialny rodziców. Szczękockiego za paserstwo skazano na półtora roku, a Duszyńskiego na rok więzienia.

Na małej wokandzie...

Wódeczność i zagrycha

czyli amator boczku

(A. E.). Na zabawie u państwa Nietuskich wrzało, niczym w ulu.

Goście tańczyli zawzięcie, powietrze zaś było tak gęste, że czapkę można było w nim zawiesić.

— Panie harmonista! Rżnij pan na całego!

— Z biglem pan zaiwaniaj!

— Uwaga, psze państwa, ja prowadzę! Brać się za rączki i w kółko. Panie Feluś, gdzie pan partnerkie łapiesz? Za rączkie nie za nóżkie powiedziałem!

Obecnie insza figura! Panny robią pośrodeczku, panowie pod ścianamy! Wesoło! A tera pary. Każden chwyta swoją wzanę i obija ją o ścianę! —

Po tańcach goście poczuli gwałtowny apetyt i hurmem ruszyli do stołu.

— O rany Julek, wiele siwuchy!

— A i piwonia także samo jest.

— Pańskie zdróweczko, panie Onufry!

— Panie Feluś, akuratnie na mojem wachlarzu pan ciałem usiadł.

— O choroba! Nie wiedziałem, skąd mi tak wieje!

— Weź pan serdelka, panie Bonifacy!

— Dziękuje pani gospodyni, zjadłem już jednego.

— Sama widziałam, jakeś pan cztery wchmulił. Ale nic szkodzi, jeszcze jednego weź pan.

Przy samym końcu stołu siedział milczący pan Hipolit Barbarys. Był w bardzo ponurym nastroju, ale jadł... jakby trzy lata pościł.

Siedzący obok ucztownicy śledzili złym okiem spustoszenie, jakie pan Hipolit czynił na stole; nikt jednak pary z ust nie puścił.

Ale gdy pan Hipolit przysunął do siebie talerz z wędzonym boczkiem, jeden z gości nie wytrzymał i rzekł:

— Panie szanowny, może byś pan zostawił kawałek?

— A po cholerę? — odparł pan Hipolit, nie przestając pracować szczękami.

— Bo my także samo boczek lubiemy.

— Ale nie tak, jak ja — mruknął pan Hipolit.

Wówczas oburzony gość chwycił talerz z boczkiem i rąbnął nim pana Hipolita po głowie.

Pan Hipolit w odpowiedzi rzucił na chybił-trafił butelką, po czym wywiązała się powszechna, półgodzinna bijatyka, która spowodowała sprawę sądową i wyrok, skazujący pana Józefa Kobiałkę i Hipolita Barbarysa na tydzień aresztu każdego.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Drażliwa sytuacja

P. HELUTKA z Siedlec pisze nam:

„Rok temu poznałam przystojnego młodego, mężczyznę na zabawie tanecznej. Podobał mi się, ja jemu również. Po chwili zaprosił mnie do tanga. Tańczył cudnie, przytulał mnie do swej męskiej piersi, a ja biernie poddawałam się jego niewinnej pieszczocie.

Po skończonym tańcu przeszliśmy do bufetu i tu spędziliśmy kilka godzin, brakujących do rana, po czym odprowadził mnie do domu i prosił o spotkanie. Oczywiście, nie odmówiłam mu.

Od tego czasu spotykaliśmy się coraz częściej, gdyż czas wolny od zajęć spędzam w jego towarzystwie mile i wesoło. W tym czasie wyznał mi swą miłość i prosił o wzajemność. Nie chciałam się przyznać, że go kocham, lecz serce moje biło dla niego. Niestety szczęście trwało zbyt krótko.

Pewnego wieczora, gdy siedzieliśmy we dwoje, ośmielił się zaproponować mi, bym mu się oddała. Wyśmiałam go i postawiłam pytanie, na które nie dał mi ostatecznej odpowiedzi.

Więc zwracam się do Ciebie, Sz. P. Redaktorze, Ty mi daj odpowiedź: „Czy mężczyzna, który naprawdę kocha kobietę, pozwoli sobie zaproponować jej coś podobnego"?

Jestem młoda, mam lat 17 i jestem jeszcze niedoświadczona, choć na swój wiek bardzo rozwinięta umysłowo, podobno niebrzydka i zgrabna. Tak mi mówią, nie tylko mężczyźni, ale i kobiety.

Po kategorycznej odmowie pozostawił mnie samotną i stroskaną, nie rzekłszy ni słowa, gdzie i do kogo odchodzi. Dowiedziałam się tyle, że znalazł inną, z którą rozkoszował się, a me serce rwało się w strzępy.

Lecz niedługo nim się i tamtą cieszyła, gdyż miłość ich prysła, jak bańka mydlana. Powrócił znów do mnie. Po raz drugi wyznał mi miłość i błagał, bym mu wierzyła i oddała swą niewinność tak, jak serce.

Na razie nie odpowiedziałam mu na to, gdyż naprawdę szczerze go kocham i nie mogę powiedzieć „tak" albo „nie".

Więc zwracam się do Ciebie, Sz. P. Redaktorze, doradź, co mam czynić, gdyż do nikogo nie mam zaufania, jak tylko do Ciebie, Ojca stroskanego ludu!".

* * *

Owszem, uważam, że „mężczyzna który kocha kobietę pozwoli sobie zaproponować jej coś podobnego", ale przeważnie pragnie to zarazem uświęcić związkiem małżeńskim. Wie bowiem, że tak poważny krok naraża kobietę na szereg niebezpieczeństw, od których uchronić ją może tylko małżeństwo.

Więc skoro już Pani „zaproponował coś podobnego", powinna mu Pani zaproponować nawzajem słowami znanej piosenki: „Jak cię kocham, tak cię lubię... lecz nie dam buzi, aż po ślubie...". Zobaczymy jak na to zareaguje.

Adwokat defraudant

Dochodzenie w sprawie adwokata defraudanta Rykowskiego, które było już bliskie zakończenia uległo nieoczekiwanie rozszerzeniu. W ostatnich dniach wpłynęły bowiem do władz sądowo-śledczych nowe skargi ze strony klientów aresztowanego adwokata: Jędrzejewskiego, Żbikowskiego, Penkosławskiego, Niemcewicza i Polisowej na przywłaszczenie depozytów i sfałszowanie weksli.

„Burza leśna" w Senacie

W rezultacie Izba uchwaliła poprawki

Spośród bardzo obfitego porządku dziennego plenarnego posiedzenia Senatu jedna sprawa budziła duże zainteresowanie, a mianowicie poprawki Sejmu do dekretu leśnego. W komisji rolnej Senatu większość komisji stanęła na stanowisku Sejmu i przyjęła poprawki do wspomnianego dekretu wprowadzając jedynie jedną zmianę odnośnie do prawa zadłużenia Lasów Państwowych. Zmiany sejmowe przewidywały możliwość obciążenia przedsiębiorstwa pożyczkami do wysokości 10 proc. rozchodów eksploatacyjnych, natomiast Senat podwyższył do 20 proc.

Zmiany sejmowe referował sen. Rdułtowski wnosząc o przyjęcie ich wraz z poprawką Senatu. W dyskusji zabierało głos kilku mówców wypowiadając się za i przeciw zmianom sejmowym.

Sen. Malski wygłosił dłuższe przemówienie utrzymane w bardzo ostrym tonie, w którym zaatakował wywody referenta oraz napiętnował całą kampanię, jaką na terenie Sejmu prowadzi się przeciwko ministrowi roln.ctwa Poniatowskiego, używając do tej walki dekretu leśnego.

Gwałtowne przemówienie sen. Malskiego spowodowało przywołanie go do porządku przez marszałka Prystora. Mówca zwrócił się do Izby z wezwaniem, by głosowała za jego poprawkami.

Po przemówieniu min. Poniatowskiego zabrał jeszcze raz głos sprawozdawca po czym przystąpiono do głosowania nad poprawkami. Wniosek formalny w sprawie odroczenia całej sprawy aż do zgłoszenia przez Rząd projektu prawa budżetowego został odrzucony. Również następny wniosek formalny w sprawie imiennego głosowania nad poprawkami sen. Malskiego nie uzyskał dostatecznego poparcia, wobec czego przystąpiono do zwykłego głosowania przez powstanie.

Gdy marszałek Prystor stwierdził, że za poprawkami sen. Malskiego stoi poważna ilość senatorów polecił sekretarzom obliczyć ilość stojących i siedzących. Marszałek Prystor oświadcza, że za poprawką głosowało 39 senatorów, zaś 43 przeciw i jeden wstrzymał się od głosowania.

Na sali powstaje wrzawa. Sen. Bobrowski głośno i energicznie protestuje przeciwko głosowaniu i domaga się głosu. Padają okrzyki: kto się wstrzymał? Protesty stają się coraz głośniejsze wobec czego marszałek Prystor przerywa posiedzenie.

Po przerwie domaga się sen. Olewiński głosu w sprawie głosowania. Marszałek Prystor nie udziela mu jednak i chce złożyć oświadczenie. Sen. Olewiński znowu przerywa, wobec czego marszałek Prystor wzywa go do spokoju oświadczając, że w razie niezastosowania się do wezwania zmuszony będzie wykluczyć go z posiedzenia.

Po tym incydencie marszałek Prystor oświadcza, że w sprawie głosowania rozstrzyga wyłącznie Marszałek Izby i nikt nie może na ten temat prowadzić z nim dyskusji. Ogłoszony przezeń wynik głosowania jest bezsporny i nieodwołalny.

Izba przegłosowała dalsze poprawki po czym przyjęła całość zmian do dekretu leśnego w brzmieniu zaproponowanym przez senacką komisję rolną.

Wobec przeprowadzenia przez Senat jednej poprawki do zmian sejmowych, sprawa dekretu leśnego wraca jeszcze raz pod obrady Sejmu.

Po przerwie obiadowej żywszą wymianę zdań wywołał rządowy plan inwestycyjny na rok 1937, który w głosowaniu przyjęto bez zmian.

Defraudant z Zakładów Ostrowieckich

przywłaszczył ponad 300 tys. złotych

Przed Sądem Okręgowym stanął wczoraj Stefan Kajetan Kaluschka pod zarzutem sprzeniewierzenia 326 tys. zł. na szkodę Zakładów Ostrowieckich. Nadużycia te zostały częściowo wykryte już przed 5 laty. Wówczas Kaluschka, który był przedstawicielem Zakładów Ostrow. na m. Radom, błagał zarząd, by nie oddano go w ręce sprawiedliwości, gdyż popełni samobójstwo.

Defraudant odstąpił Zakładom własną nieruchomość i ponadto wystawił weksle na pokrycie zdefraudowanych sum.

Dopiero po kilku latach w związku z badaniem ksiąg Zakł. Ostr. przez Izbę Skarbową wyszło na jaw, iż nadużycia Kaluschki przekroczyły kwotę 300 tysięcy zł.

Poszkodowane przedsiębiorstwo skierowało sprawę do prokuratury, w wyniku czego Kaluschka znalazł się na ławie oskarżonych.

Pełna tabela 38 Loterii

I klasa — 1-szy dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

5.000 Zł na nry: 56222 137416
2.000 Zł na nry: 73802 119323
1.000 Zł na nr: 168724
500 Zł na nry: 21298 49533 67126 88833 180110
400 Zł na nry: 400 101849 107440 136527 181942
200 Zł na nry: 5938 37713 46864 91178 98156 103160 101193 146116 146551 122535 179709
150 Zł na nry: 5283 6413 12567 12926 20938 29476 31870 36311 42250 53516 57311 71932 71971 73919 75767 77476 82284 88993 95459 102974 106234 106789 110917 115486 122195 144176 190398

Wygrane po 100 zł

29 69 245 354 119 625 700 2002 213 410 623 800 85 3804 64 4563 722 5652 6130 508 8617 876 9360 510 21 781 867 99 10375 907 11534 916 12199 240 756 966 13149 531 781 964 74 14014 679 769 927 15042 578 746 16197 852 17077 254 432 725 18154 448 749 833 19489 627 979
20776 21370 23353 544 979 24058 506 40 26437 766 27359 28319 60 29133 85
30059 82 101 33214 778 851 32157 732 880 970 33194 256 913 34539 741 955 35043 416 566 36077 945 88 37579 627 38007 236 514 774 339 39099 356 739 40387 445 929 41254 857 42066 259 749 833 909 43219 44135 500 18 633 46007 100 44 367 657 796 47375 407 560 63 634 919 48173 47406 500 33 590 50568 972 51168 835 900 52192 907 53760 54672 55264 90 56282 356 936 57246 18 640 944 8 58 288 731 892 59437 882 99 60623 61057 171 293 554 886 62774 63192 64228 428 674 55489 66091 288 914 67003 112 22 68166 246 69080 312 678 963 92 70574 676 732 72092 627 73108 45 259 782 74515 75834 903 92 76402 869 79 77131 79170 826
80528 658 875 81531 82021 64 880 965 84546 855 977 85027 126 281 766 86143 451 86293 906 87788 959 88774 89370 793
90595 905 91173 373 532 784 92022 213 119 39 859 932 82 93214 573 884 95135 09 517 97554 96248 638 99132 628 957
100292 315 83 95 101034 633 767 802 85 102040 357 500 672 879 103229 639 105001 106 52 317 432 503 676 104015 108088 139339 047 110748 111449 639 830 88 112987 113306 114214 564 822 978 115224 567 604 721 116207 371 620 843 117346 707 966 119050 244
120621 121235 370 550 796 860 122193 397 786 125256 704 859 904 124573 729 125082 341 525 865 127015 879 917 44 128533 743 883 129326 496 928
130385 626 132129 57 279 318 697 133339 134664 135508 136022 931 137252 99 874 959 138408 561 703 139058 942
140061 531 143208 333 592 719 142059 153 609 78 144698 967 145151 433 146060 93 378 147781 804 148190 617 813 67 149229
151329 721 900 152316 468 378 612 153404 513 154426 5 503 155548 417 778 156312 656 999 157903 158746 159129 35 160220 711 832 161572 666 795 823 162234 631 721 163645 30 165021 781 163424 832 840 932 166446 158378 693 169096 331 614 41 170312 648 171028 346 543 810 172407 93 791 173027 174203 749 175160 352 176170 479 177204 178099 179175 410 932 181134 244 69 983 182113 242 818 27 183335 603 184124 363 571 792 98 885 185166 464 525 86 35 984 186107 827 188042 261 323 871 89 189988 94 190435 42 550 191347 496 195 192196 416 61 193427 701

30534 58 31155 743 888 32136 39 336 416 500 722 883 977 33252 353 61 949 61 34185 219 823 35144 411 860 36018 306 482 804 14 37283 326 29 879 84
38141 437 641 47 858 39091 498 672 819 60
40035 296 610 787 42220 54 331 611 744 840 42301 628 598 435.3 44221 409 554 93 606 69 45390 545 53 61 46382 412 512 47174 328 53 976 93 48247 681 803 49235 636 798
50387 530 55 613 66 907 98 51355 563 603 976 52309 82 410 618 49 80 53040 93 807 54023 321 516 31 928 55409 17 517 6/2 744 48 56043 381 887 57014 22 65 88 218 44 547 618 35 58100 440 667 845 59302 484 503
60270 357 541 716 62 61013 99 182 :48 862 62068 537 625 758 63068 256 456 63 94 829 64089 204 702 81 65458 66 82 568 796 966 66208 381 466 673 840 917 67147 302 674 797 806 27 947 68014 73 316 582 859 985 69837
70099 746 849 71329 570 820 997 72146 73178 358 435 74195 254 776 817 75031 631
76022 155 271 344 633 50 731 77172 340 404 679 78120 362 769 801 79550 58 944
80389 442 707 89 81484 887 604 82143 432 823 83143 200 377 82 494 84320 482 589 718 822 950 85367 442 822 52 65 86010 17 61 408 88 579 606 907 87281 339 069 88034 563 807 89144 833 921
90109 189 499 721 81 91234 91 342 416 677 866 92198 636 707 902 93070 159 85 219 306 59 420 839 94139 91 490 822 943 95429 521 41 780 96280 479 635 756 97330 68 556 98015 306 65 99709
100370 473 565 856 101593 102218 36 339 827 938 103030 97 256 376 563 609 77 104217 377 823 105293 661 106097 601 107440 79 81 758 925 108270 496 611 109351 558 778 847
110359 812 21 111508 654 88 112545 637 80 113034 133 36 66 755 812
114416 615 115264 833 116308 638 708 73 117043 214 391 118122 347 441 119067 165 201 50 414
120077 293 725 79 121271 346 595 651 83 895 122413 123430 124018 340 639 953 126350 464 852 127840 945 128435 129069 458 510 949
130527 848 72 8 963 131622 6 132204 311 473 653 133482 9 615 134742 821 135102 334 92 649 836 964 136032 137021 212 932 138159 412 98 568 139099 228 319
140222 305 411 721 64 965 141269 142099 162 246 319 429 569 143098 652 62 88 782 144403 606 814 145028 90 308 500 719 147142 253 373 491 577 720 148130 3 516 772 149194 344 412
150251 68 359 516 62 71 98 874 151410 641 954
152288 319 153328 440 646 154275 301 677 156958 157811 158611 71 91 159076 224 451 67 703 949 84
160417 62 540 863 161159 76 231 649 95 778 162181 429 36 914 89 163242 519 98 695 164527 824 165027 241 480 84 616 166051 373 474 98 757 167138 436 68 684 700 899 168536 699 736 169121 50 73 251 369 94 666 831
170226 909 49 171011 248 359 404 76 544 684 172013 297 379 431 77 592 650 857 173154 609 861 997 174880 983 175033 404 26 658 751 176218 376 446 696 943 177623 805 79 178010 122 504 811 179311 548 775
180419 524 710 37 882 920 99 181099 393 474 524 792 182053 550 183007 154 337 544 653 60 184033 45 336 64 622 883 185154 234 395 550 186314 754 913 187204 39 889 188984 189174 354 910
190116 303 629 849 913 191090 232 319 403 720 78 192233 770 802 62 193207 617 19 29 194248 408 43 574 611 824

Wygrane po 50 zł

357 751 835 927 98 1398 788 862 998 3757 61 906 4190 237 524 758 5320 478 5775 795 831 6516 789 972 7396 695 719 8967 9054 454 605 802 9057 718 11033 482 573 637 13182 83 14056 154 61 79 90 416 503 93 644 15385 150 16494 820 17594 18835 995 19536
20573 791 901 21137 29 988 22354 447 77 23094 162 358 567 845 24136 464 637 26256 726 36 850 26095 749 889 27067 411 83 504 603 28104 264 29208 83 860

III ciągnienie

Wygrane po 100 zł

271 491 948 1370 599 3281 4587 5262 400 6294 339 903 8199
10190 725 11674 12674 13982 14457 757 15730 17852
20555 77 21640 23031 756 26294 28462 29856
30469 32328 34*10 35489 602 36290 562 873 38302 39850
40580 638 933 43912 45214 216 523 46092 48520 676 49052 306
50244 309 51476 56237 57378 760 59720 998
60551 884 62203 448 63478 873 64184 65785 67371 836 68754 69571 99 852
70181 265 644 71567 72467 73232 368 526 74839 76441 828 78907 79358 98 963
81590 84347 85182 86614 87949 88646 89325
91213 630 92643 860 95363 96701 97032 529 794 98179 99473
101325 103356 847 105173 670 106629 389 918 107976 108115 109470 542 692
110461 111342 112664 113046 158 722
114011 115248 116693 95 117545 118249 465 119255 122242 123755 124033 125810 127199 128019 129094 698
130630 132665 134647 136441 137001 303 619 138369 139353 800
140938 141772 79 835 931 142361 143777 144776 145119 447 590 147425 783 148164 342 665 149656
150408 698 151401 152783 153317 155049 262 156131 157897 158887 159471
160214 161274 706 162197 703 164807 165438 501 166237 604 157667 168364 438 169669
171150 647 702 172824 173130 176093 941 177408 178086 179659 738
181335 622 875 182251 183104 538 184319 187418 188656 189036 162 502 871
190416 191092 439 510 193049 757 194257 486 617 969

Wygrane po 50 zł

2100 836 49 4071 603 74 84 867 907 40 5042 388 657 6627 707 801 7594 832 .383 9513 810
10123 8 12010 63 874 13996 14302 670 738 813 42 988 15477 515 16298 568 17002 18264 348 19496
20341 91 530 21557 877 22498 23523 926 24369 25673 25612 27357 493 546 628 746 943 28740 29411 676
30249 32052 921 34260 593 615 35881 36942 38113 98 39134
40951 41247 320 84 769 42113 804 14 912 43266 44542 45920 48 46592 47019 574 48186 634 49319 599 788 856
50368 884 51227 321 88 561 52046 53057 264 54032 55026 83 795 56113 518 669 58039 98 484 597 59260
60189 292 729 61301 62378 63204 412 81 660 905 64041 646 856 63 65551 926 66408 91 68527 47 783 69645
71371 303 96 851 73247 755 87 840 75396 76557 674 79707 894
80259 81131 511 35 701 22 82838 83^^3 357 84453 794 936 86889 87109 263 323 524 985 89544
91006 419 901 92351 437 94112 50 363 899 95524 742 96046 97360 434 808 29 77 98536 99094 326 860
101285 102413 552 103220 104704 105074 106701 107641 932 108958
110445 111800 949 112322 612 115613 116191 217 317 435 862 118995
120339 122575 123630 124278 505 125318 531 126323 127246 916 128472 612 129101 604
131075 303 90 132337 488 133396 134954 135036 81 344 555 973 136407 137208 138324 623 821 139054 945
140725 141787 142408 724 83 143180 789 144093 923 146132 147918 148089 218 380 811 149207
150041 773 151217 352 971 154583 156356 435 157636 863 963 158720 159211 411 511 96 950
160551 611 161734 162252 954 153225 871 82 164408 90 165038 893 166061 425 49 167199 218 30 168467 169884
170075 266 541 699 860 171413 172703 173923 174890 175321 445 176643 178573 179612 853
180227 497 840 181633 182241 184074 106 185424 186024 203 5 486 719 34 188175 189754 836 92
190304 579 193408 529 194129 746

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana Zł 20.000 na nr: 59292
50.000 Zł na nr: 73833
5.00 Zł na nry: 69054 151100 161940 164590 180251
2.000 Zł na nry: 86854 117541
1.000 Zł na nry: 31867 112292 137719
500 Zł na nry: 40326 49814 74348 78014 128453 163567 166766 176565
400 Zł na nry: 39388 81091 117873 121611 137522 153442 174498 179389
200 Zł na nry: 10953 13381 45645 95960 127511 164011 184820
150 Zł na nry: 3943 8551 23137 25090 26301 25042 32621 33548 37583 39272 39472 45252 53025 60325 66966 70762 76912 82362 85680 89828 93608 100244 113482 120144 143731 156875 161654 166274 169194 176490 179057 186656

Wygrane po 100 zł

175 631 869 1195 279 2438 92 3019 241 321 907 4094 433 919 5583 6636 7247 383 987 8966 9412 525
10031 351 659 11456 12719 90 916 13427 951 14352 95 15101 16579 986 17245 18815 19616 985
20165 495 699 21021 653 941 22101 264 620 23790 997 24752 25749 26686 27022 28336 29033 642 704
30139 402 766 824 926 32750 70 976 33241 773 34307 44 796 35562 642 906 19 36078 37532 838 38423 806 39043 121 30 692
40209 41073 270 343 637 790 42158 773 43822 44508 656 952 45343 827 47105 23 600 48185 208 659 755 49141 264 344 417 38 573 930
50430 659 827 77 51683 52903 99 53535 782 884 54549 74 55059 241 453 595 609 56171 387 57339 598 778 58041 420 958 86 59269 831
60393 61304 595 683 62157 226 398 831 63565 64021 53 591 799 65279 753 66202 583 67215 713 85 851 68440 69764
70610 931 71124 597 708 915 72735 73078 541 74174 625 953 75175 314 76423 29 77066 97 423 78263
80000 155 72 519 81823 82382 83056 307 416 84334 86320 917 87639 88165 602 .05 89813 87 967
90410 91093 208 92890 93759 94029 553 95212 553 646 816 96204 368 97418 574 628 29 711 807 98025 214
100218 301 102291 104542 773 839 105065 605 106745 107355 589 108034 109839
112515 113883
114255 115932 116087 117288 809 118031 119640
120045 760 121151 320 671 122742 123494 124128 438 666 924 126199 128373 609 893
130096 315 131093 177 132346 568 133342 995 134473 545 135140 136248 56 138785 139436 653
140475 141077 619 143093 144542 744 145042 70 531 146178 148050 149038 374
150068 416 687 151650 735 152374 153661 156738 157667 158121 159037 812
161999 162774 163642 165511 686 168205 169557
170035 914 171777 173001 175684 781 953 176638 177063 443 178141 179774
180487 188412 189433 609 936
191758 826 152785 911 193194 486 931 194470

Wygrane po 50 zł

460 736 1533 2484 3220 321 469 4566 620 6028 72204 9055 968
13237 728 862 15050 16077 87 797 17044 630 19302
222599 21552 845 24020 145 832 23620 26255 352 518 27149 28812 29744
30277 31772 827 32122 :4372 657 711 834 35083 36057 468 ??? 994 38294 39422 701
40492 43043 525 44059 45438 46456 47708 27 48559 87 619 49151
51259 626 52572 53352 89 54868 55372 56794 58179 714 840 99 59187
60130 234 639 731 62206 400 63416 631 734 64108 389 513 890 65136 65 66094 770 845 67053 562 68234 351 981 69199 994
70220 408 697 71061 679 859 72049 727 994 74466 75091 76169 449 741 78691 79445 742 947
80527 828 81679 887 82981 84110 85422 86192 555 87612 928 96 89785
91880 92360 923 94361 830 95071 96597 97253 98066 99071
100366 101040 161 478 950 102279 103083 966 104021 106479 107468 108685 109023 190 587 842
110141 576 111216 572 112621 113245 114729 115573 918 116137 63 221 798 842 117112 802 915 118288 666 119554 976
120834 122059 60 123490 128125 868 129056 114 841
130631 740 131212 394 540 975 133027 135073 136338 536 723 137304 69 414 138395 516 139331 140159 490 602 36 141226 142030 504 715 143464 83 600 894 144032 592 146056 147640 902 148203 41 805 928 149102 640
150221 521 789 151455 152822 153281 776 154078 155348 530 889 156423 807 157271 508 65 158535 71 159110 440
160065 263 759 932 161319 436 770 934 162118 424 39 695 163258 164894 165015 167 362 166455 508 692 810 167957 169367
170405 171269 316 23 172169 398 446 173475 174741 175090 356 546 178272 179893
181200 55 403 97 789 182904 183408 184462 747 185953 186071 386 510 831 188351 688 961 189144 213 648 53 722 91
190675 191078 145 420 842 192440 58 433 878 193635 867 973 194512

Lampy kwarcowe w kopalniach

Zarząd pewnej kopalni we Flint w Stanach Zjednoczonych, dbając o zdrowie górników pracujących na terenie kopalni, postanowił umieścić tam lampy kwarcowe.

Umieszczone w szychtach lampy kwarcowe co godzinę oświetlają górników przez pięć minut. Światło lamp które wydzielają promienie podobne do słonecznych działa doskonale na górników. Okazało się, że choroby, wynikające z tego ciężkiego zawodu na terenie kopalni nie dają się prawie zupełnie we znaki górnikom i że objawy zmęczenia przy wyjątkowo wielkich wysiłkach występują w mniejszej formie, niż u tych górników, którzy nie są poddawani naświetlaniom i którzy wykonywują znacznie łatwiejszą pracę.

Osiągnięte wyniki skłoniły zarząd do umieszczenia lamp kwarcowych na terenach innych kopalni, a poza tym i inne kopalnie amerykańskie noszą się z zamiarem umieszczenia w nich lamp kwarcowych.

Polowanie w Białowieży

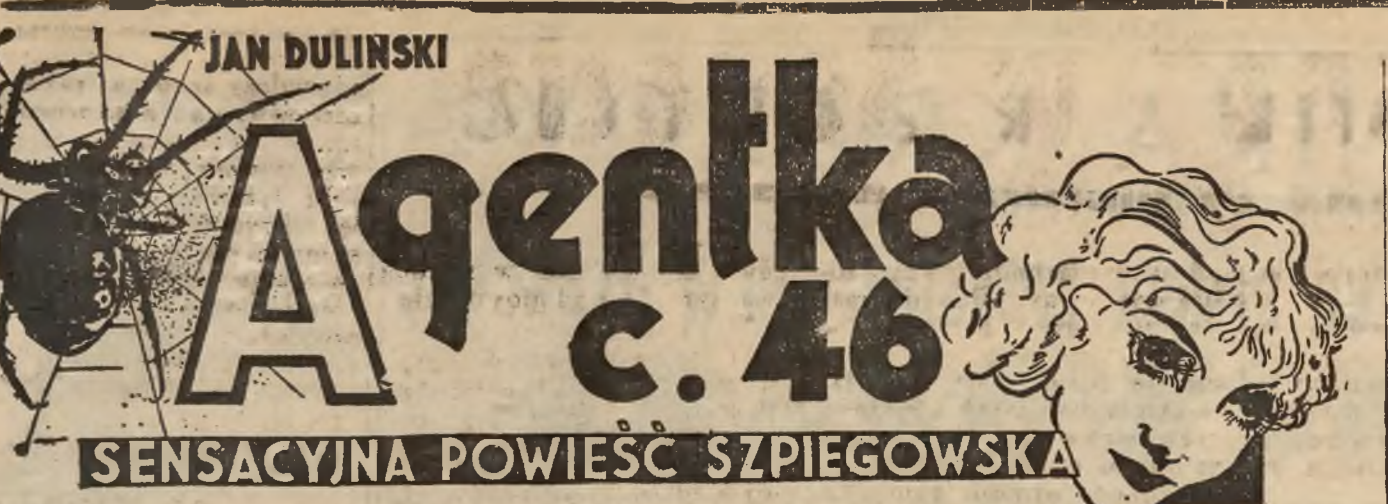
Dnia 17 b. m. odbyło się w Białowieży polowanie na dziki i drapieżniki, w którym na zaproszenie P. Prezydenta R. P. wziął udział premier pruski gen. Goering w towarzystwie ambasadora von Moltke, sekretarza stanu Koernera, łowczego Rzeszy Scherpinga i świty.

Z gości polskich wzięli udział: generał broni Sosnkowski, ambasador Lipski i gen. Fabrycy.

W pierwszym miocie gen. Goering osiągnął niezwykły wynik, mając na rozkładzie 3 wilki i 2 dziki. W dalszym ciągu polowania padły jeszcze 3 rysie i 10 dzików.

Surowa zima w Teheranie

TEHERAN. (Pat). W Teheranie panuje wyjątkowo surowa zima. Temperatura dochodzi do 6 i 7 stopni mrozu. Okoliczne góry pokryte są grubą warstwą śniegu, droga na Bagdad zupełnie zatarasowana przez śniegi.



Anna Morette i James usłyszawszy strzały, domyślili się, że Meliński wpadł i wrócili do domku rybaka. Byli przekonani, że czekiści przeprowadzą obławę w dzielnicy portowej i dlatego pragnęli ukryć się w bezpiecznym miejscu. Rybak nie wiedział jednak gdzie ma ich ukryć. Wówczas Anna Morette zaproponowała, aby wskoczyli do wody i pływali w pobliżu domku.

Zaraz też wraz z Jamesem przystąpiła do wprowadzenia w czyn tego projektu. W chwili gdy się rozbierali, zapukano do drzwi.

138.

Pod wodą

Rybak stał się blady jak kreda i przeżegnał się.

— Szybciej!... Biada mi!... Oni przecież mnie rozstrzelają!... — szeptał płaszliwym głosem.

Anna Morette i James z błyskawiczną szybkością naciągnęli kostiumy kąpielowe i założyli koła ratunkowe.

— Naszą odzież wetknij w jakiś kąt, albo wrzuć do wody... — rzekła rozkazującym tonem Anna.

Pukanie do drzwi stawało się coraz gwałtowniejsze...

— Biada mi... oni mnie na pewno rozstrzelają!... — powtarzał wciąż swoje rybak, załamując ręce z rozpaczy.

— No już, odsuwaj deskę — rzekł James..

Rybak tylko na to czekał. Szybko odsunął deskę w podłodze. Anna Morette i James wskoczyli w powstały otwór w podłodze. Po chwili znikli pod wodą i wypłynęli dopiero po drugiej stronie domku, starając się utrzymać w jego pobliżu.

Tymczasem rybak z powrotem zasunął otwór w podłodze i otworzył drzwi. Do pokoju wpadło kilku żołnierzy i czekistów.

— Dlaczego tak długo nie otwierałeś drzwi? — zapytał jeden z czekistów i obrzucił go podejrzliwym spojrzeniem. — Dlaczego od razu nie otworzyłeś?

— Spałem...

— Dlaczego masz tak przerażoną twarz? — pytał w dalszym ciągu czekista.

— Wasze pukanie wyrwało mnie ze snu i gwałtownie zerwałem się z łóżka, nie wiedząc co się stało...

— Czy nie ma u ciebie nikogo?

— Kto tu ma być? — odparł rybak pytaniem na pytanie.

Czekiści rozbiegli się po domku i wszczęli poszukiwania. Nie przeprowadzili jednakże dokładnej rewizji, nie szukali przecież jakichś podejrzanych przedmiotów, a tylko ludzi. Z tego względu nie spostrzegli wcale, że w otworze prowadzącym do prowizorycznego komina tkwiła odzież Anny Morette i Jamesa.

— Nikt tutaj nie pukał i nie prosił, abyś go ukrył? — znów zapytał ten sam czekista.

— Nikt...

Czekiści jeszcze raz obrzucili spojrzeniem domek i wyszli.

Rybak odetchnął z ulgą. Szybko zasunął rygiel u drzwi, udał się na drugą stronę domku, za którą ukryli się Anna Morette i James, i rzekł przytłumionym głosem:

— Ukryjcie się pod wodą. W przeciwnym wypadku oni was zauważą, bo mają przy sobie reflektory.

— Odsuń pan deskę w podłodze, — rzekł do niego James, poprzez cienką ściankę. — Musimy z powrotem dostać się do pańskiego domku...

Był to nawet bardzo karkołomny krok, ale nie mieli innego wyjścia. Musieli po raz drugi ukryć się w domku rybaka. Czekiści oświetlili bowiem teraz wodę silnymi reflektorami i mogli z łatwością dostrzec szpiegów.

James i Anna Morette zanurzyli się pod wodą. Kto inny poszedłby z pewnością na dno. W tym miejscu nurt był bardzo wartki, a poza tym znajdował się tu wir. Ale dwoje szpiegów jak wszyscy inni zresztą agenci „Intelligence Service", doskonale znało tajniki sztuki pływania i nie dało się porwać wirowi.

Rykak z drżeniem serca odsunął specjalnie skonstruowaną deskę. Dał się słyszeć silny plusk wody i po chwili szpiedzy stali już na podłodze domku rybackiego i wycierali się.

— A jeśli zapukają po raz drugi? — zapytał przerażony rybak, który już żałował, że ukrył u siebie poszukiwanych spiskowców.

— To rozstrzelają pana wraz z nami... — gorzko się uśmiechnęła Anna Morette.

— Bądź pan spokojny, po raz drugi nie będą nas tu szukać — uspokoił go James. — Przecież pan sam dobrze rozumie, że innego wyjścia nie było... Gdybyśmy zostali w wodzie, oni by nas z pewnością zauważyli i wówczas pan by na tym również źle wyszedł... Obecnie musimy czekać, aby obława się skończyła...

— Ale... — rybak był jeszcze ciągle blady jak ściana — przede wszystkim oni stąd tak szybko nie odejdą, a zresztą, co będzie później?

— Jutrzejszej nocy zawiezie pan nas w swej łodzi do brzegów Finlandii...

— To jest zbyt niebezpieczne przedsięwzięcie... Nie podejmę się tego... Z pewnością złapią nas w drodze...

— No dobrze, jeśli pan nas nie chce odwieźć, to pozostaniemy tutaj — rzekła uśmiechając się Anna Morette. — Zdaje mi się, że to będzie panu groziło jeszcze większym niebezpieczeństwem, prawda? Nie możemy pokazać się w mieście i z tej prostej przyczyny, będziemy musieli tu u pana się ukrywać...

Rybak był zrozpaczony. Znajdował się miedzy młotem a kowadłem. Ukrywanie ich u siebie było bardzo niebezpieczną rzeczą, ale niemniejszym niebezpieczeństwem groziło odwiezienie ich do brzegów Finlandii.

Rybak nie wiedział, jak ma zadecydować. Stał przy małym okienku i wyglądał przez nie. Ujrzał ślizgające się po wodzie długie smugi światła, wypuszczane z silnych reflektorów, widział biegnących wzdłuż brzegu żołnierzy, którzy węszyli jak psy. Zaraz też rozległy się strzały...

Obława trwała do świtu.

Jakacki był całkowicie wyprowadzony z równowagi. Nie mógł zrozumieć, gdzie podzieli się szpiedzy. We wszystkich domkach rybackich przeprowadzono rewizję, przetrząśnięto każdy zakamarek portu, zatrzymano kilkadziesiąt podejrzanych osób, a szpiegów angielskich nie schwytano. Jakacki był jednakże przekonany, że szpiedzy znajdują się gdzieś w pobliżu statku, albo też na pełnym morzu, gdzie czekają na niego. Nie znalazłszy ich na lądzie, kazał zatrzymać wszystkie łodzie rybackie, znajdujące się wówczas na wodzie i dokładnie je przeszukać. Ale i tam nie znaleziono szpiegów. Ulotnili się, jak kamfora.

— Istnieje tylko jedna jeszcze możliwość — oświadczył pewien czekista, który niegdyś służył w marynarce, — że poszukiwani przez nas szpiedzy, posiadali hełmy nurków i przy ich pomocy ukryli się pod powierzchnią wody.

Wielka obława przeprowadzona na lądzie i morzu, nie dała żadnych wyników. Jakacki zgrzytał aż zębami z wściekłości... Nie przestawał sobie czynić zarzutów, że strzelał do Melińskiego, co było tylko sygnałami ostrzegawczymi dla szpiegów angielskich.

— Muszę ich dostać w swoje ręce, żebym nawet to przypłacił życiem, muszę ich ująć!

Następnej nocy rybak wyszedł przed swój domek i rozejrzał się. Panowały gęste ciemności. Woda nie była oświetlana reflektorami. Dookoła panowała cisza. Słychać było tylko plusk fal, które biły o domek rybacki.

Rybak wrócił do domku i rzekł:

— Zdaje mi się, że teraz można już wypłynąć... Szykujcie się do drogi!...

Dalszy ciąg jutro.

Nowela

NIESPODZIEWANA POMOC

Jan Rajczyk był zwrotniczym na odcinku 612. Wraz z żoną i synkiem Maciusiem, którego ubóstwiał nad życie, zamieszkiwał mały domek odległy o kilka metrów od budki zwrotniczej.

Pewnego popołudnia Jan Rajczyk stał przed swym domkiem i spoglądał na główny tor. Droga była wolna. Również i boczny tor był wolny. Nagle zbliżyła się do Jana żona i rzekła:

— Udaję się na wieś. Wrócę dopiero wieczorem. Zważaj na dziecko. Wiesz przecież, że największą przyjemność sprawia mu włażenie na tor.

— Bądź spokojna, nie spuszczę go z oka. Bądź mi zdrowa!

— Zwrotniczy pocałował żonę, udał się przed domek i zaczął się bawić z synkiem.

Tak pogrążył się w zabawie z dzieckiem, że zapomniał o całym świecie i nawet o swojej służbie.

Nagle rozległo się dziewięć uderzeń dzwonka. Jan przestraszył się. Energicznie zdjął Maciusia ze swych kolan, posadził go na ziemi i pobiegł do budki.

Mógłby już dawno zobaczyć pociąg, gdyby w tym miejscu tor gwałtownie nie skręcał i gdyby pola widzenia nie zasłaniał gęsty las.

O godzinie siódmej jeden przechodził tędy pociąg osobowy, który należało skierować na boczny tor, aby pociąg pośpieszny przejeżdżający o siódmej pięć miał wolny główny tor.

Jan zdyszany dobiegł do budki i dopiero gdy znalazł się przy zwrotnicy uspokoił się. Rzucił okiem na tor i stwierdził, że droga jest wolna. Nagle twarz Jana pokryła się śmiertelną bladością a kolana pod nim się ugięły. Z przerażeniem stwierdził, że Maciuś wdrapał się na wał i usiadł na torze.

Jan sądził, że serce mu pęknie ze strachu. Pierwszą jego myślą było—ratować dziecko!

Spojrzał na zegarek. Była siódma i trzydzieści sekund. Gdyby pobiegł z całych sił, zdążyłby w ciągu trzydziestu sekund dobiec do miejsca, w którym znajdował się Maciuś. Ale czy starczy mu czasu? Spojrzał jeszcze raz na zegarek. Była już siódma trzydzieści pięć sekund.

— Nie, już nie zdąży. Jedyny był tylko ratunek: przestawić zwrotnicę w taki sposób, aby pociąg osobowy wjechał na główny tor. Dzięki temu Maciuś siedzący w pobliżu bocznego toru, byłby ocalony.

Jan przestawił zwrotnicę. Znów zerknął na zegarek: Siódma i czterdzieści sekund.

Za dwadzieścia sekund przychodzi pociąg: Wzrok Jana ześlignął się na obraz, wiszący pod zegarem. Przedstawiał on katastrofę kolejową.

Zdruzgotane wagony... Wygięte szyny... przechyloną przez wał lokomotywę... rannych.. zabitych... Pod obrazkiem było coś napisane. Jan ujrzał tylko jedno słowo i cyfrę. Ale one mówiły coś strasznego: „58 osób zabitych".

Jan spojrzał na zegar: siódma i czterdzieści pięć sekund. Jan wychylił się przez okienko. Wołał, krzyczał, dawał znaki. Maciuś go nie słyszał, zajęty był bowiem zabawą. I ojciec wiedział, w co się bawił synek. W pociąg. Puste pudełka od zapałek posuwał po szynie i robił przy tym „sz...sz...sz".

Jan skierował wzrok na zegar: siódma i pięćdziesiąt sekund. Jeszcze dziesięć sekund, a wówczas... Serce Jana biło gwałtownie, czuł jego rytmiczne, gwałtowne uderzenia w skroniach, słyszał je w uszach...

Ręce mu drżały... wargi wyschły.. gdzie jest ratunek?... Gdzie jest ratunek? Spojrzał na niebo, modląc się niemo, a następnie na zegar.

Siódma i pięćdziesiąt pięć sekund. Za pięć sekund przybędzie pociąg, przejdzie przez główny tor, pozna omyłkę, zahamuje, a w cztery minuty później przejdzie tędy pośpieszny pociąg pędzący z szybkością 80 kilometrów na godzinę..

— Brr! — zadrżał Jan, pomyślawszy o katastrofie.

Pragnął aby pociąg już przejechał, chciał już słyszeć hałas pędzących kół. W uszach mu szumiało, serce mu waliło coraz silniej, jak gdyby chciało wyskoczyć z klatki piersiowej, przed oczyma mu migało.

Spojrzał na zegar: siódma, pięćdziesiąt osiem sekund. Zaraz jednak jego spojrzenie ześlizgnęło się na obraz: pięćdziesiąt osiem osób zabitych!

Jan gwałtownie pociągnął za zwrotnicę, zamknął oczy i poruszając wargami, szeptał modlitwę, która miała towarzyszyć jego ukochanemu dziecku w drodze do nieba. Jan otarł pot z czoła i spojrzał na zegar. Siódma, jedna minuta i pięćdziesiąt sekund. Czy pociąg już przeszedł? Zwrotniczy spojrzał na boczny tor. Maciuś jeszcze ciągle znajdował się przy szynach, ale podniósł się. Pociąg spóźnił się.

— Oby jeszcze nie nadszedł! — modlił się Jan.

Maciuś jeszcze raz zerknął na szyny, a Jan spojrzał na zegar. Siódma trzy — Maciuś od wrócił się od szyn, zbliżył się do wału i stoczył się po nim.

Jan odetchnął z ulgą. Nagle zadzwonił telefon służbowy. Zwrotniczy ujął za słuchawkę i usłyszał:

— Uwaga! Przy kilometrze 618 jakaś zbrodnicza ręka rozkręciła szyny. Przestępstwo odkrył w porę dróżnik. Dzięki temu uniknięto strasznej katastrofy. Uszkodzenie zostanie naprawione w ciągu pół godziny. Nadejście pociągów zasygnalizujemy panu. Przestępcy są już ujęci, ale poszukuje się ich wspólników. Jeśli pan zauważy kogoś podejrzanego, proszę go zatrzymać!

Jan zawiesił słuchawkę, opadł na krzesło i szepnął do siebie:

— Jak to dobrze, że istnieją przestępcy kolejowi!

Ratujmy bezrobotnych od zimna i głodu. Ofiary pieniężne składać należy na Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa. Ofiary w naturze w miejscowym Komitecie.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.
„Krawiec w zamku".

Co grają w kinach?

„Adria": „Tajna brygada"
ATLANTIC: „Ich troje" oraz „Słowik Wiednia"
APOLLO: „Wiedeń — Londyn".
BAGATELA: Wieczór baletu Parnella
„Dom Żołnierza": „Dziewczę szczęścia"
Kino Muzeum: „Złoto".
PROMIEŃ: „Dziewczę szczęścia".
STELLA: „Śmiertelny skok".
ŚWIT: „Stradivari".
SZTUKA: „Allotria".
UCIECHA: „Dziewczę z Prateru".
WANDA: „San Francisko".

Program radiowy

KRAKÓW, godz. 7.25 Kilka informacji 7 30 Muzyka poranna 14 Wiadomości gospodarcze 14.05 Koncert 15 15 Koncert reklamowy 15 30 Muzyka z płyt 16 Skrzynka techniczna 16.10 Wiadomości z dnia 18 16 Poradnik sportowy lokalny 18.20 Muzyka z płyt.

Dyżur aptek

Apteka pod Złotym Słoniem, Grodzka 22, pod Jagiellą, pl. Matejki 3, Nowowiejska, Wybickiego 1, pod 3-ma Gwiazdami, Rakowicka 21, Sternbacha Dietla 36.

Z Teatru im. J. Słowackiego.

Teatr krakowski uraczył nas ostatnio — stosunkowo w krótkim czasie — 2 ma premierami. „Kobieta Nr. 14" to sztuka o tematyce ponurej, poruszająca dość pobieżnie coraz to nowe nasuwające się problemy. Autorką tej sztuki, granej już na deskach jednego z teatrów warszawskich, jest Marcelina Grabowska. W Warszawie rolę naczelnika więzienia zagrał Adwentowicz, w Krakowie Fabisiak. Rolę więźniarki w Warszawie objęła Grywińska zaś w Krakowie Suchecka.

Mimo tego że wykonanie głównych ról w „Kobiecie Nr. 14" w Krakowie spoczywało w rękach nie tak świetnych jak w Warszawie, to jednakowoż są dzimy, że krakowscy wykonawcy wywiązali się z ich zadania również dobrze jak warszawscy koledzy Specjalnie p. Suchecka zasługuje na szczere słowa uznania.

„Złoty wieniec" — komedia spółki autorskiej Ahr. Jope-Slade i S. Stokesa zawdzięcza swój sukces jedynie kongenialnej grze Stanisławy Wysockiej Omówienie „Złotego wieńca" możnaby określić jednym słowem: szmira. Jednakże w tym wypadku komedia ta ma swoją dodatnią stronę: posiada jakby specjalnie dla Wysockiej napisaną rolę. Godnie dotrzymywać kroku wielkiej artysce znakomity Schubert.

Cyrulik Krakowski w Sali Saskiej. Miłośnicy artystyczni mają znowu sposobność spędzenia kilku beztroskich godzin na wspaniałej rewji p. t. „Cyrulik goli" z udziałem I. Carnero, I. Skwierczyńskiej, Mari Zejmówny, Trio „F. F.", Karol Hanusza, St. Laskowskiego, A. K. Jakształa, Duetu Radwan.

Codziennie 2 przedstawienia o 7 i 9 tej.

Krwawy napad rabunkowy

Onegdaj w nocy nieznani sprawcy wtargnęli do mieszkania Jana Kałuzińskiego w Gaboniu, pow. nowosądecki.

Jeden z napastników uderzył siekierą w głowę 60 letniego gospodarza, wskutek czego ten nad ranem zmarł.

Dochodzenia policyjne w toku.

KRONIKA KRAKOWA

Proces przed sądem przysięgłych w Krakowie

Przed sądem przysięgłych w Krakowie stanęli wczoraj 19-letni Abraham vel Adam Lipszyc, 20-letni J. Szyja Straus oraz A. H. Mülbauer.

Wszyscy oskarżeni są o to, że dn. 15 sierpnia ub. r. na błoniach krakowskich podczas odbywania się zgromadzenia Stron. Ludowego i Chrześcijańskiej Demokracji celem uczczenia 16-lecia „Cudu nad Wisłą", w czasie przemówienia adw. dr. Kuśnierza oraz w czasie odbywającego się pochodu wznosili publicznie okrzyki „Niech żyje Komunistyczna Partia Polska" nawołując w ten sposób do zbrodni stanu. Ponadto Lipszyc oskarżony jest o targnięcie się na policjanta P.P.

Po naradzie sędziów przysięgłych trybunał ogłosił wyrok skazujący Lipszyca na 2 lata więzienia, pozostałych uwolniono od winy i kary.

Rozprawie przewodn. s. o. dr. Kronenberg, osk. prok. dr. Ojzanowski, bronili adw. dr. Aleksandrowicz.

Pogrzeb Grzeszolskiego

Wczoraj o godzinine 14.30 odbył się pogrzeb Pawła Grzeszolskiego. Kondukt pogrzebowy wyruszył z kostnicy na nowym cmentarzu. W pogrzebie duchowieństwo nie brało udziało, jedynie przed trumną samobójcy niesiono krzyż.

Za trumną kroczyła matka Grzeszolskiego, matka Stawicińskiej, żony Grzeszolskiego, szwagier jego Kopik, oraz siostra pierwszej żony Grzeszolskiego, Bugajówna.

W pogrzebie wzięło udział około 10 tysięcy osób. Przeważały kobiety. Na trumnę złożono 3 wieńce: jeden od obrońcy Grzeszolskiego, adwokata Hofmokl-Ostrowskiego z Warszawy dwa od rodziny.

Gdy Grzeszolska była u granic śmierci...

Stan zdrowia Grzeszolskiej z dnia na dzień ulega poprawie. Jest ona obecnie zupełnie przytomna choć ciągle nadal senna i znużona.

Na zjawiska zewnętrzne chora nie reaguje jeszcze całkowicie normalnie, do czego przyczynia się poważnie niedomoga wzroku związana z silnym zatruciem. Jak się bowiem okazuje Grzeszolska zażyła 25 pastylek luminalu (mąż 35) przy czym z początku była zdenerwowana i lękała się zbliżającej śmierci.

Przez około kwadrans po targnięciu się na życie desperaci jeszcze ze sobą rozmawiali, poczym powoli ogarnęła ich senność, a równocześnie nadeszło uspokojenie.

Co się później z nią działo Grzeszolska nie pamięta. Dużych wymiarów zasiniaczenie czoło wskazuje, że prawdopodobnie uderzyła się ona silnie w głowę osuwając się silnie na podłogę po utracie przytomności.

Informację, którą Grzeszolski pozostawił w liście, iż chciał zastrzelić Bugajów i Kuczalską — Grzeszolska potwierdza tłumacząc że uważała, iż lepiej będzie, gdy wraz z mężem umrze, niż aby doszło do straszliwej zemsty. O śmierci męża nie wie dotychczas, oszczędza jej tej smutnej wiadomości otoczenie szpitala, które odnosi się do chorej z dużą życzliwością.

Ze szczególnym żalem skarży się Grzeszolska na stosunek do niej mieszkańców Sosnowca i na dzienniki, które jej i jej rodzinie wyrządziły wiele krzywdy. Toteż w przyszłości, jeżeli okoliczności jej nie zmuszą, wolałaby nie wracać do Sosnowca, lecz zamieszkać z siostrą na G. Śląsku, gdzie prawdopodobnie dostanie pracę jej szwagier.

W ciągu dnia wczorajszego odwiedzili chorą jej brat Stawiński i szwagier p. Kopik.

Oprócz nich na pogrzeb Grzeszolskiego przyjechała jego matka oraz matka Grzeszolskiej.

Skazanie rzeźnika krakowskiego

Sąd krakowski rozpatrywał wczoraj sprawę rzeźnika Bolesława Seweryna zam. w Piaskach Wielkich.

Seweryn był oskarżony o to, że przywożąc do Krakowa wędlinę z pokątnego uboju, znieważył strażnika urzędu zdrowia. Kopiedondziego, który usiłował go wylegitymować.

Sąd skazał Seweryna na 6 mies. więzienia.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Solecki, osk. prok. dr. Merczyński, bronił adw. dr. Zakulski.

Dochodzenia sądowe przeciw Tow. Ubezp. „Europa"

Wobec licznych zapytań dotyczących sprawy wszczęcia dochodzeń sądowych przeciwko Towarzystwu ubezpieczeń „Europa" w Warszawie, państwowy urząd kontroli ubezpieczeń komunikuje, co następuje:

Sprawa Tow. ubezpieczeń „Europa" została skierowana na drogę dochodzeń sądowych przez państwowy urząd kontroli ubezpieczeń: Państwowy urząd kontroli ubezpieczeń skierował sprawę do sądu, m. in. w związku z zaistnieniem uzasadnionych podejrzeń **co do fikcyjnego zwiększenia w zamknięciach rachunkowych bilansowej wartości nieruchomości Towarzystw** w okresie ich nadbudowy w latach 1924—1931, co nabrało szczególnej aktualności wobec przejścia Towarzystwa ub. r. w stan dobrowolnej likwidacji.

Po uzyskaniu od komisji likwidacyjnej Towarzystwa właściwych obliczeń za rok 1936 (bilansu matematycznego) — według zapewnień komisji ma nastąpić w ciągu 1—$^1/_2$ miesiąca— państwowy urząd kontroli ubezpieczeń zawiadomi ubezpieczonych o stanie i zabezpieczeniu interesów ubezpieczonych.

Tajemnicze zaginięcie córki urzędnika sądowego

We środę dnia 10 bm. wydaliła się z domu 14-letnia uczennica gimn., Kazimiera Szczepańska, córka urzędnika sądowego, zam. w Zakopanem i dotychczas do domu nie powróciła.

Zaginiona jest szatynką, szczupłą, wzrostu ok. 1.50 m., o czarnych oczach. Ubrana była w zielonę suknią, granatowy płaszcz szkolny i granatowy beret.

Ktokolwiek by coś wiedział o zaginionej zechce zgłosić o tym w Wydziale Śledczym przy ul. Siemiradzkiego 24.

Zniżka do kin: „Atlantic", „Adria", „Świt" lub „Bagatela"
dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich"
Ważna tylko w dniu 19 lutego 1937 r.

Wstrząsające samobójstwo gimnazjalisty

Donoszą nam o samobójstwie ucznia VII. klasy gimn. w Samborze, 17-let. Kozaka.

Korzystając ze snu domowników wyszedł on do kuchni, gdzie wepchnął sobie do gardła blaszaną kuchenną chochlę, która rozerwała mu tkanki narządów od dechowych wskutek czego nastąpił krwotok.

„W 2 godziny po wypadku chłopak zmarł. Przyczynę desperackiego kroku dopatrywać się należy w nieszczęśliwej miłości.

Tajemniczy trup na torze kolejowym pod Krakowem

Na nasypie kolejowym obok torów w pobliżu stacji Podłęże pod Krakowem znaleziono wczoraj zwłoki 30-letniego mężczyzny nieznanego nazwiska.

Dochodzenia prowadzą władze policyjne.

NAGRODA POLSKIEGO RADIA dla najlepszego wykonawcy mazurków Chopina

W związku z III. Międzynarodowym Konkursem in. Fryderyka Chopina który odbywać się będzie w Warszawie. Polskie Radio ufundowało nagrodę dla najlepszego wykonawcy mazurków Chopina.

Nagrodę stanowi maska pośmiertna Fryderyka Chopina wykonana w srebrze.

Zamach rewolwerowy na egzekutora

Przy ul. Starka we Lwowie poborca skarbowy dokonywał egzekuaji w fabr. braci Czyżyków. W pewnym momencie jeden z Czyżyków dobył rewolweru i oddał strzał do poborcy, który chybił. Czyżyk, którego po przesłuchaniu na policji aresztowano.

Bracia Czyżykowie prowadzą na Zamarstynowie fabrykę stolarską.

Hojny zapis dla Wyższego Studium Handlowego w Krakowie

Dnia 8 bm. zmarł śp. Jan Szyc wizytator Okręgu Szkolnego warszawskiego, wykładowca Wyższego Studium Handlowego w Krakowie, Wyższej Szkoły Wojskowej i Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie, zapisawszy cały do robek swego bardzo pracowitego życia w wysokości ćwierci miliona złotych Wyższemu Studium Handlowemu w Krakowie, z przeznaczeniem utworzenia Fundacji Stypendyjnej dla studentów tejże uczelni.

Zapowiedź

Podaje się do ogólnej wiadomości, że: — 1. nieżonaty robotnik Michał Trzaska, zamieszkały we wsi Walentynów, gm. Raszków (Pzn.)syn robotnika Wincentego Trzaski, zamieszkałego we Francji i tegoż małżonki Katarzyny z domu Włodarczyków, zamieszkałej w Wyrowie, gm. Zbiersk: 2. niezamężna, bez zawodu Katarzyna Garncarz, zamieszkała we wsi Walentynów, gm. Raszków (Pzn.) córka Wojciecha Garncarza i tegoż małżonki Marii z domu Bałut, zamieszkałych w Jeżowie, pow Nisko (Młp.), chcą zawrzeć związek małżeński.

O jakiejkolwiek przeszkodzie należy donieść w przeciągu 15 dni urzędnikowi stanu cywilnego.

Raszków, dn. 8 lutego 1937 r.
Urzędnik
Stanu Cywilnego.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon Nr. 173-02.